

panorama

DZIENNIKA ŁÓDZKIEGO

Rok XVII

Łódź, niedziela 6 i poniedziałek 7 maja 1962 roku

Nr 108 (4800)

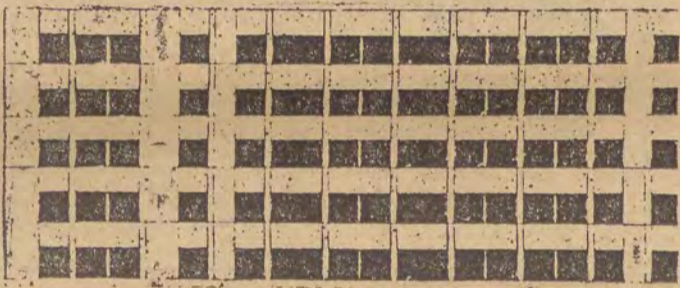
DOM który dokona przewrotu?...

W grudniu ub. roku Wojewódzka Dyrekcja Budowy Osiedli Robotniczych zleciła trzem biurom, w tym Wojewódzkiemu Biuru Projektów w Łodzi, opracowanie dokumentacji technicznej na typowe budynki mieszkalne dla miast, miasteczek i osiedli województwa łódzkiego. Założenie było następujące: mają być budynki bardzo tanie, można w nich nawet odstąpić od przyjętego standardu wyposażenia, przy tym proste w wykonawstwie.

Zespół projektantów Wojewódzkiego Biura Projektów, zabrał się ostro do roboty. Mogli zaprojektować, zgodnie z Uchwałą nr 216 Rady Ministrów z czerwca ub. roku mieszkania tzw. typowo-oszczędne, w których brak jest drzwi wewnętrznych, piwnic, balkonów i wbudowanych mebli. Ponieważ jednak są to ludzie ambitni, oświeconej zawodową pasją, postanowili znaleźć własne, oryginalne rozwiązania.

Sprawa nie była prosta. Przeciętny koszt 1 m kw. powierzchni użytkowej kształtuje się dotąd w województwie

Tym narodzinom nie towarzyszyły anafary, ani loskot werbli. Wszystko odbyło się w zacisznych pracowniach w Łodzi, w domu przy ul. Więckowskiego 20. Choć, kto wie, czy autorzy projektu — mimo że to ludzie skromni — wkrótce już nie staną się sławni. Jest to bowiem projekt niezwykle zaskakujący. Projekt, który — być może — dokona przewrotu w budownictwie mieszkaniowym. Zaczniemy więc rzecz całą ab ovo.



Tak będzie wyglądał fronton tego rewelacyjnego budynku.

w granicach 2300—2700 zł. Uchwała o budownictwie przykładowo-oszczędnym ustala górna granicę 1 m kw. na 2100 złotych. Czy można się zmieścić w ramach tej sumy,

a jednocześnie nie pozbawiać przyszłego lokatora tradycyjnych wygód? Oto jest pytanie.

Rozpoczęły się gorączkowe obliczenia. Oszczędności bowiem postanowiono szukać w siatyce, w maksymalnym wykorzystaniu stali i cementu. W dwa miesiące później, 28 lutego 1962 roku grupa projektantów zameldowała swemu dyrektorowi: znaleźliśmy rozwiązanie!

TO JEST MOŻLIWE!

Konstrukcja tych budynków odznacza się oryginalnym, dotąd w Polsce nie stosowanym układem, szkieletowo-ramowym. Wszystkie elementy są prefabrykowane, a przygotować je można na każdym placu budowy systemem polowym. Najcięższy element — rama nośna waży 900 kg, po-

(Dalszy ciąg na str. 3)



Felieton z kropką nad i

Napisał: doc. dr Bolesław W. Lewicki



filmie mówi się za dużo — o filmach za mało. Takie jest chyba podstawowe zmartwienie ludzi, którzy interesują się kulturą filmową.

Sprawa kultury filmowej obejmuje zarówno dzieła filmowe różnego typu, przewijające się przez ekrany kin i telewizorów, jak i zagadnienie oddziaływania tych dzieł na widzów kinowych i telewizyjnych. Film, podob-

nie, jak literatura i teatr, jest sztuką przede wszystkim opowiadającą, opartą na treści — chciałoby się rzec: wyłącznie semantyczną. — Elementy formy filmowej mają dla odbiorcy znaczenie ważne, ale wtórne. W tym samym właśnie stopniu docierają do niego, jak styl powieści lub koncepcja reżyserska widowiska scenicznego. Stanowią poważny urok dzieła, ale nie decydują o jego wartości. O wartości dzieła filmowego decyduje przede wszystkim — a może nawet wyłącznie — jego treść. Oddziaływanie filmu sprowadza się więc do wpływu określonych tematów treściowych, bądź to odzwierciedlających rzeczywistość, bądź też ją mitologizujących. Odpowiedź na pytanie: jaki jest sens życia, chęć zobaczenia z bliska różnych spraw ludzkich, radość z oglądania ulubionych postaci ludzkich, wreszcie potrzeba doznawania silnych wzruszeń lub prosta potrzeba śmiechu — oto co wiąże każdego człowieka ze sztuką filmową. Zdawać by się mogło, że to jest oczywiste i że przypominać tego nie warto. A jednak trzeba przypominać te oczywiste prawdy, gdy w rozmowach publicznych — tych dyskusyjno-klubowych i tych dyskusyjno-prasowych — za dużo mówi się o filmie, jako sztuce formalnej i jako o wielkim wjaśnieniu warsztatowym, za mało zaś o poszczególnych filmach, z których każdy jest samodzielnym źródłem wzruszenia.

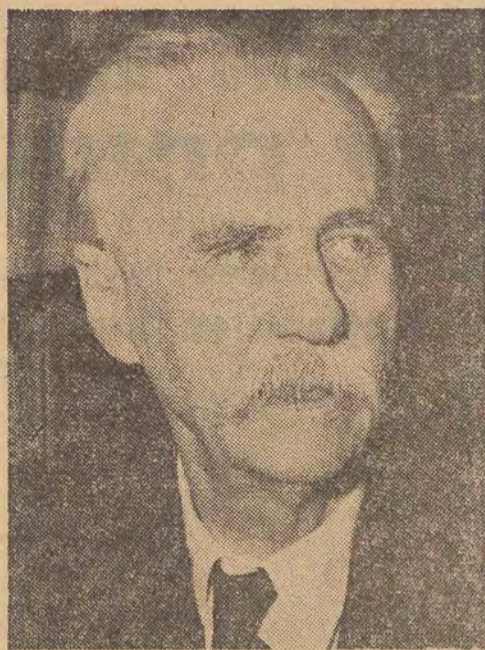
Aby nie być w tych rozważaniach głosolownym, powiem od razu, że ich powodem są częste i liczne ostatnio spory pisane i mówione na temat obecnej sytuacji filmu w Polsce, na temat tzw. polskiej szkoły filmowej i na temat zaobserwowanego, jakoby ostatnio kryzysu polskiego filmu fabularnego. Dyskusja prasowa, rozpisana na wiele głosów i na przeróżne instrumenty polemiczne, rozpoczęła się jeszcze jesienią ubiegłego roku, na marginesie wielkiego przeglądu filmów polskich. Jak długo dyskusja ta dotyczyła zagadnień tematycz-

nych obecnej naszej twórczości filmowej, wszystko było w całkowitym porządku. Z zainteresowaniem odczytywaliśmy z poszczególnych wypowiedzi troskę o to, by dzisiejszy film polski był potrzebny i ambitny by nie ustępował najlepszym dziełom światowym pod względem swych treści i swej filozofii. Ostatecznie my, (to znaczy wszyscy widzowie kinowi) odczego więcej nie pragniemy, jak tylko tego, by film polski potrafił zaspokoić naszą ciekawość życia i naszą potrzebę głębszych wzruszeń.

Ostatnio jednak wielka dyskusja zwekslowała najwyraźniej na boczne tory. Zamieniła się w branzowy spór reżyserów ze scenarzystami oraz w krucjatę jednych i drugich przeciw krytykom. Rozgorzała wojna między „wielkimi wjaśnionymi” polskiej kinematografii. Rozpoczęło ją orędzie Aleksandra Forda („Ekran” nr 4), po czym co tydzień nasza kolorowa prasa filmowa zaczęła przynosić nowe bitewne wypowiedzi. Poświęcono nawet całe kolumny druku wypowiedziom zbiorowym („Ekran” nr 9 i „Nowa Kultura” nr 16). Cała ta wojna dyskusyjna polega na wzajemnym oskarżaniu się o obniżenie lotów polskiej kinematografii. O to, że filmy polskie ostatnio są jakoś dziwnie szare, oderwane od życia i jakiegokolwiek filozofii, reżyserzy zwalają winę na scenarzystów, scenarzyści na reżyserów. Spory te mają charakter familijny i na dobrą sprawę nie interesują wcale widza kinowego, który jednocześnie jest czytelnikiem prasy filmowej i w ogóle interesuje się tym, co się o filmie pisze.

I tu jest poważny błąd krytyki filmowej (tych „krytyków” i recenzentów warszawskich), których tak dow-

(Dalszy ciąg na str. 3)



WYWIADY

„Panorama”

Dziś rozmawiamy z prof. dr T. Kotarbińskim

W tym miesiącu Polska Akademia Nauk obchodził dziesięciolecie swego istnienia. W związku z tą ważną dla polskiej nauki rocznicą zwróciliśmy się do prezesa PAN — prof. dr Tadeusza Kotarbińskiego z prośbą o rozmowę na temat działalności Akademii

— Panie Profesorze, o Akademii mówi się, że jest ona naczelną instytucją nauki polskiej. Jakie wobec tego przypadają jej zadania?

— Pierwszym zadaniem Akademii jest prowadzenie badań naukowych na jak najwyższym poziomie we własnych naukowo-badawczych instytucjach, to znaczy 19 instytutach, 61 zakładach i pracowniach. W istocie swojej PAN pragnie i winna być przodującą instytucją naukową w kraju, a przez naukę rozumie się przede wszystkim badania.

Drugim wielkim zadaniem Akademii jest pełnienie roli wiodącej w kształtowaniu planu badań naukowych w skali krajowej i w odniesieniu do problemów szczególnie ważnych dla gospodarki i kultury narodowej. Trzecim z naczelnych zadań Akademii jest reprezentowanie nauki polskiej, jej potrzeb i osiągnięć, wobec państwa i społeczeństwa i wobec ośrodków nauki światowej.

Z tych trzech rozległych

zadań wywodzi się dalsze: udział w rozpowszechnianiu wiedzy naukowej — zwłaszcza jej ostatnich szczytowych osiągnięć, działalność wydawnicza — dla przykładu: w roku ubiegłym PAN wydała 261 publikacji książkowych (6731 arkuszy) i 66 czasopism (3811 arkuszy), kształcące kadr naukowych w instytutach i pracowniach.

Podstawa genetyczna PAN stały się: Polska Akademia Umiejętności, która działała w Krakowie od 1872 roku i

Towarzystwo Naukowe Warszawskie. Obecnie PAN posiada wydziały: I Nauk Społecznych, II Nauk Biologicznych, III Nauk Matematycznych, Fizycznych, Chemicznych i Geologo-Geograficznych, IV Nauk Technicznych, V Nauk Rolniczych i Leś-

Ciąg dalszy na str. 3.

Rewelacyjne odkrycie

W Sieradzu

- Kanalizacja z XIV wieku
- Buty naszych pradziadów
- Broń i narzędzia rolnicze

Cały Sieradz był poruszony, kiedy robotnicy, pracujący przy wykopach pod budowę kanalizacji burzowej na rynku Starego Miasta natrafili na dziwną, wewnątrz drażoną, drewnianą kłeczkę o nieznanej im przeznaczeniu. Muzeum tuż tuż, więc wiadomość dotarła zaraz do jego dyrektora, mgr Zofii Neyman. Wzięła mgr Neyman łopatę do ręki i zaczęła kopać...

Jak się okazuje, starania o kanalizację i wodociągi są właściwe nie tylko naszym czasom — sieradzkie odkrycie dowodzi niebicie, że już w XV, a nawet XIV wieku istniał tu szeroko rozgałęziony miejski system kanalizacyjno-wodociągowy. Rury o średnicy 30—37 cm, wewnątrz drażone (średnica otworu ok. 8 cm) były wykonywane najprawdopodobniej z pni drzew iglastych i łączone metalowymi pierścieniami. Nie ma mowy o pomylce w określeniu przeznaczenia tych znalezionej — nasi przodkowie pozostawili po sobie nawet (doskonale zachowane) „zapach”. Dyrektor Neyman wiele sobie obiecuje po dalszym postępie prac — z każdym dniem odkrywa się bowiem nowe rury, niedługo być może z dużą dokładnością będzie można zrekonstruować plany zabudowy starego Sieradza, a przynajmniej jego centrum.

Ledwo sieradzanie ochłoneli po tej rewelacji, a już przyszła druga. W dniu 30 kwietnia, podczas oględzin wykopanych rur, młody archeolog — Anna Kufel zauważyła kawałek... skóry. Natychmiast wzięła łopatę do ręki i... znalazła posypkę się jedno za drugim. Wśród mniejszych szczątków skóry odkryto doskonale zachowaną cholewkę i podszewę butów dziecięcego i meskiego oraz, co jest rewelacją w skali krajowej — bogato zdobioną pochwę oł miecza lub szyletu. Znalezione także fragmenty kafla piecowych i inne ceramiki oraz podkowy sierp z doskonale zachowanymi ząbkami i prawdopodobnie nóż

Już w tej chwili można powiedzieć, że nasz pra-pra-dra... dziadowie nosili się wygodnie, najprawdopodobniej nie mieli odcisków (przekonuje o tym świetnie wyprawiona, miękka skóra obuwia), lubili buty zdobione.

Według opinii Zofii Neyman i Anny Kufel wykopaliska można datować na koniec XIV lub początek XV wieku, dokładna chronologia ustala szczegółowe ekspertyzy. Prace zresztą nie są jeszcze ukończone.

J. KATARASINSKI



Widok ogólny Sieradza.

Mimo stanu
wyjątkowego

Ponad 70 tys. robotników strajkuje w Hiszpanii

PARYŻ (PAP). W sobotę we wczesnych godzinach popołudniowych studenci hiszpańscy zorganizowali w centrum Madrytu demonstrację solidarnościową ze strajkującymi górnikami Asturii. Policja szarżowała na demonstrantów. Dokonano aresztowań.

W sobotę po wprowadzeniu przez władze frankistowskie stanu wyjątkowego w prowincjach Asturia, Vizcaya i Guipuzcoa sytuacja strajkowa nie ulega zmianie. Strajkowały:

- 60 tys. górników w Asturii
- 5 tys. górników w Penaroya (prowincja Kordoba)
- 2.200 górników kopalni ołowiu w Linares (prowincja Jaen)
- 4.800 metalowców jednej z fabryk w Bilbao
- 5.800 robotników i urzędników stoczni morskiej w Bilbao.

Wreszcie w prowincji Guipuzcoa wielkie warszaty kolejowe zostały w środę zamknięte przez władze frankistowskie, jako odwet za strajk solidarnościowy 3 tys. robotników i urzędników.

O sile ruchu strajkowego do wodzi fakt, że rząd frankistów uciekł się do zarządzenia stanu wyjątkowego po raz pierwszy od czasu zakończenia wojny domowej.

Zwiększenie uprawnień rad — w praktyce

- ★ Decentralizacja wewnątrz rad
 - ★ Realizacja postulatów wyborców
- ### Wywiad z wicepremierem Nowakiem

WARSZAWA (PAP). — Miał rok od momentu kiedy nowo wybrane rady na rodowo rozpoczęły pracę. W związku z tym wiceprezes Rady Ministrów — Zenon Nowak w wywiadzie udzielonym przedstawicielowi PAP — red. Januszowi Weyrobowi poinformował o pracy nowych rad narodowych na tle realizacji uchwał VIII Plenum KC PZPR.

— Jeśli poprzednia kadencja przebiegała pod znakiem rozszerzenia uprawnień rad — powiedział wicepremier Nowak — to pierwszy rok nowej kadencji oceniam jako niewatpliwie jako dalsze pogłębienie procesu decentrali-

zacji, a także umacniania, usprawniania oraz podnoszenia na wyższy poziom pracy rad narodowych i ich aparatu.

Jeśli chodzi o wojewódzkie rady narodowe, rozszerzone zostały uprawnienia tych rad w zakresie koordynacji całości gospodarki narodowej w przekroju terytorialnym. Z WRN i jego organów stworzona została władza, zajmująca się głównie koordynowaniem całości gospodarki na terenie województwa.

Rozpoczęto porządkowanie stosunków wzajemnych pomiędzy organami administracji państwowej, jakimi są wydziały prezydiów WRN, a organami administracji i zarządu gospodarczego, jakimi są Zjednoczenia. Chodzi o wyeliminowanie zjawisk dublowania prac oraz zastępowania w wielu funkcjach Zjednoczeń przez wydziały.

Uprawnienie przekazane prezydium WRN w sprawie rozpatrywania przez nie kwartalnych bilansów pieniężnych dochodów i wydatków ludności oraz planów obrotu towarowego, umożliwiła prezydium WRN pełną orientację w zakresie sytuacji rynkowej na swym terenie, a co za tym idzie — zapobieganie i przeciwdziałanie wszelkiego rodzaju nieprawidłowościom, regulowanie występujących ewentualnie dysproporcji.

Dalszym krokiem w tej dziedzinie będzie wydanie nowych aktów prawnych, dotyczących m. in. spraw koordynowania działalności przemysłu — kluczowego i terenowego, badania zdolności produkcyjnych przemysłu, sporządzania bilansów paszowych, materiałowych, energii, paliwa itd.

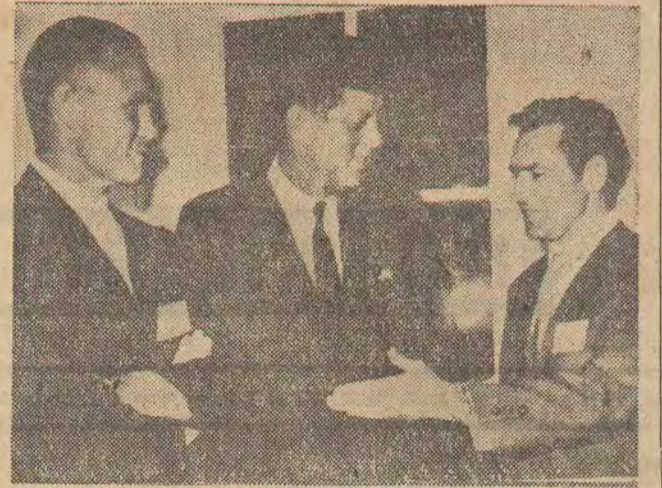
Podstawowym ogniwem władzy państwowej w terenie jest powiatowa rada narodowa. W ciągu minionego roku władze wojewódzkie przekazały powiatom wiele przedsięwzięć i zakładów produkcyjnych o zasięgu lokalnym oraz nową część środków potrzebnych do kierowania rozwojem rolnictwa. Obecnie przekazują uprawnienia w zakresie szkolnictwa średniego.

Prezydium WRN przekazały powiatom ponad 2 tys. etatów, tj. ok. 6 etatów na powiat.

— W uchwale VIII Plenum dużo miejsca poświęcono nowej roli i zadaniom gromadzkich rad narodowych. Jak wygląda realizacja uchwały na tym odcinku?

— Bez właściwej pracy rad gromadzkich nie może być mowy o odpowiednim poziomie działania rad powiatowych. Równoległe więc z umocnieniem PRN obserwowaliśmy proces wzmacniania rad gromadzkich. Zwiększenie ich roli, uprawnień i środków

Titow u prezydenta Kennedy



Herman Titow (z prawej) w rozmowie z prezydentem USA J. Kennedym i J. Glennem w Białym Domu w Waszyngtonie.

CAF — radiofoto

Kosmiczny zjazd w Waszyngtonie Nowe szczegóły o Wostoku-2 i badaniach poza Ziemią

WASZYNGTON (NNT-PAP).

Radziecki kosmonauta Herman Titow ujawnił, iż ciąg silników rakiety, która w sierpniu ubiegłego roku wyniosła na orbitę okołozemską jego „Wostok-2”, równał się 383 ton, tj. był 3 i pół raza większy od ciągu amerykańskiego „Atlasa”.

Radziecki uczeń A. A. Blagorawow zapowiedział, iż w roku bieżącym ZSRR wyśle w kosmos nowe pojazdy z ludźmi na pokładzie.

Niemiecko-amerykański ekspert rakietowy Krafft Ehrlicke oświadczył, że jego zdaniem Związek Radziecki umieści wkrótce w kosmosie pojazd z dwuosobową załogą ludzką i być może jeszcze w tym roku dokona pierwszego kosmicznego renowe-dvous dwóch pojazdów.

Radziecki uczeń W. W. Parin i O. G. Gazienko oznajmił, iż w nasionach, które przebywały w sztucznej satelicie Ziemi przez okres od 90 minut do 24 godzin, nastąpiły zmiany genetyczne.

Stany Zjednoczone zakomunikowały o przeprowadzeniu pierwszej udanej próby przelania zdjęć telewizyjnych z jednego miejsca Ziemi w drugie za pomocą sztucznego satelity.

Amerykański uczeń Richard Porter oświadczył, iż nowe pomiary wykazują, że Księżyca jest radioaktywny.

— Wszystkie te wypowiedzi o odkryciach w kosmosie i badaniach przestrzeni pozaziemskiej złożono w ostatnich czterech dniach w Waszyngtonie albo na III Międzynarodowym Sympozjum Kosmicznym, urządzonym przez Światowy Komitet Badań i Przeszłości Kosmicznej (COSPAR), albo z okazji tej na ukowej konferencji.

Sympozjum, które rozpoczęło się 30 kwietnia i potrwa do środy, jest przeglądem najnowszych osiągnięć w opanowaniu przestrzeni kosmicznej. Jedną z jego atrakcji były referaty astronautów Hermana Titowa i Johna Glenn'a o ich wyprawach wokół Ziemi.

Ignacy Loga-Sowiński i Benoit Frachon w gościnie u łódzkich włókniarzy

Wczoraj odwiedziła Łódź, delegacja francuska związków zawodowych — CGT z sekretarzem gen. CGT Benoit Frachon na czele, która uczestniczyła w tegorocznych obchodach 1 Maja w Warszawie.

Goście, w towarzystwie przewodniczącego CRZZ — Ignacego Loga-Sowińskiego, odwiedzili w godzinach przedpołudniowych robotników ZPB im. Marchlewskiego, interesując się modernizacją fabryki, instytucjami socjalnymi w zakładzie, oraz warunkami pracy załogi. W spotkaniu tym wzięli również

udział przewodniczący Prez. RN m. Łodzi — Edward Kaźmierczak oraz z ramienia związków zawodowych: Józef Sychalski i Zygmunt Krzyżewski.

W trakcie spotkania z aktywnymi pracownikami tych zakładów, serdeczne przemówienie wygłosił sekretarz gen. CGT — Benoit Frachon, nawiązując do rewolucyjnej historii naszego miasta oraz jego roli w międzynarodowym ruchu robotniczym. Benoit Frachon, który w Łodzi bawi już po raz drugi, podkreślił poważne osiągnięcia w dziedzinie rozbudowy miasta, oraz unowocześnienia przemysłu. Przemiany te widać najlepiej na przykładzie ZPB im. Marchlewskiego. W serdecznych słowach B. Frachon przekazał załozce „Marchlewskiego” gratulacje z powodu sukcesów w pracy oraz serdeczne życzenia dla wszystkich włókniarzy i ludzi pracy w naszym mieście.

W imieniu załogi ZPB im. Marchlewskiego mówił nasz inż. Zawisza, informując zebranych o pracy załogi i rozbudowie zakładów.

Zegnani serdecznie wiankami kwiatów, goście udali się następnie na zwiedzanie miasta.

(wy)

Kronika wypadków

Wczoraj w betoniarni przy ul. Demokratycznej 89 podczas przeciągania wagonów jeden z robotników — Stanisław Hejnalak, lat 34 (ul. Śląska 32) dostał się między wagon a ciągnik. Został on przyśnięty tak niebezpiecznie, że zmiażdżyło mu głowę. Przybyły lekarz Pogotowia stwierdził zgon.

W Piekarach (pow. Leczyca), na skutek zaproszenia ognia, w gospodarstwie Jana Mikolajczyka wybuchł pożar. Spłonęła sto dola i znajdujące się w niej maszyny rolnicze. (wit)

Uroczysta akademia z okazji 50-lecia „Prawdy”

MOSKWA (PAP). — Pierwszy sekretarz KC KPZR N. S. Chruszczow, zagał w dniu 5 maja w Kremleskim Pałacu Zjazdów, uroczystą akademię z okazji 50-lecia dziennika „Prawda”.

Na akademii przybyli przywódcy partii komunistycznej i członkowie rządu radzieckiego, najstarsi pracownicy prasy radzieckiej oraz przedstawiciele dzienników centralnych, czasopism, agencji prasowych, radia, telewizji i wydawnictw.

Obecni byli także redaktorzy dzienników bratnich partii marksistowsko-leninowskich wielu krajów i dziennikarze wszystkich kontynentów, którzy przybyli do Moskwy w związku z 50 rocznicą leninowskiej „Prawdy”.

Wręczając następnie Order

Lenina, delegacji „Prawdy”, przewodniczący Prezydium Rady Najwyższej ZSRR L. Breżniew podkreślił, że dziennik „Prawda”, którego założycielem, inspiratorem i kierownikiem ideowym był wielki Lenin, przeszedł trudną i okrytą chwałą drogę wraz ze swą ukochaną partią komunistyczną.

WARSZAWA (PAP). Z okazji 50 rocznicy „Prawdy” ambasador ZSRR w Polsce Awierkij Aristow wydal 5 bm. przyjęcie w salach ambasady.

Na przyjęcie przybyli: sekretarz KC PZPR Witold Jarosiński, kierownik Biura Prasy KC PZPR — Artur Starewicz, kierownicy wydziałów KC PZPR, członkowie prezydium Zarządu Głównego Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich.

W czasie przyjęcia ambasador Awierkij Aristow i Witold Jarosiński wymienili toasty.

Złote gody z zawodem adwokata M. Jarosza

Dzisiaj mija równo 50 lat od chwili, gdy młody Mieczysław Jarosz, od wielu lat członek Izby Adwokackiej w Łodzi, przywdział tożę obroncy sądowego. Pół wieku pracy w trudnym i jakże odpowiedzialnym zawodzie, to rzadki jubileusz. Tym bardziej moment ten jest godny podkreślenia, że mec. Jarosz, znakomity znawca prawa, świetny erudyta, błyskotliwy mówca, jest uosobieniem akromności.

Nazwisko jego zaplone zostanie złotymi zgłoskami w historii polskiej palestry. Wielki patriota i społecznik, z niezwykłą odwagą stawał przed sądami zaboborów, broniąc robotników i chłopów przed wojskowymi sądami polowymi. W międzywojennym dwudziestolecu wstąpił się obroną Putka w słynnym procesie brzeskim. W 1934 r., gdy ultrapravicowy IKC zarzucił Związkowi Nauczycielstwa Polskiego i redakcji „Piomyk” szerzenie propagandy proradzieckiej — był rzecznikiem oskarżenia prywatnego redakcji i ZNP w procesie o zniesławienie.

Wczoraj mec. Mieczysław Jarosz święcił w gronie swych przyjaciół i kolegów swe złote gody z zawodem. Na uroczystość tę przybyli m. in. minister sprawiedliwości M. Rybicki, prezes Naczelnej Rady Adwokackiej mec. F. Sadurski, przewodniczący Prezydium RN m. Łodzi mgr E. Kaźmierczak i jego zastępca prof. R. Kaczmarek, przedstawiciele KL i KW PZPR, MK SD i MK ZSL, prezesi sądów i szefowie prokuratur wojewódzkich w Łodzi oraz liczni, zaproszeni goście.

Do Złotych Palm, którymi Polska Akademia Literatury udekorowała niedługo dzisiejszego jubilatę za krasomówstwo, przybyły mu wczoraj dalsze odznaczenia. Min. Rybicki udekorował mec. Jarosza w imieniu Rady Państwa Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski, a mgr E. Kaźmierczak Honorową Odznaką m. Łodzi. Do licznych życzeń zdrowia i dalszej, owocnej pracy w umiłowanym zawodzie, jakie napłynęły pod adresem jubilatę, dołącza również własne Redakcja „Dziennika Łódzkiego”.

Po ciężkich cierpieniach zmarł dnia 5 maja 1962 r.
S. † P.

Władysław Michałowski

przeżywszy lat 68

Msza św. żałobna odbędzie się dnia 7 maja br. o godzinie 9 w kościele Przemienienia Pańskiego przy ulicy Rzgowskiej, po czym nastąpi wyprowadzenie drogi nam zwłok z tegoż kościoła na cmentarz św. Wojciecha (Kurczaki), o godz. 16, o czym zawiadamiają pogrążeni w głębokim smutku

ZONA, SYN, SYNOWA I WNUCEK

6977-G

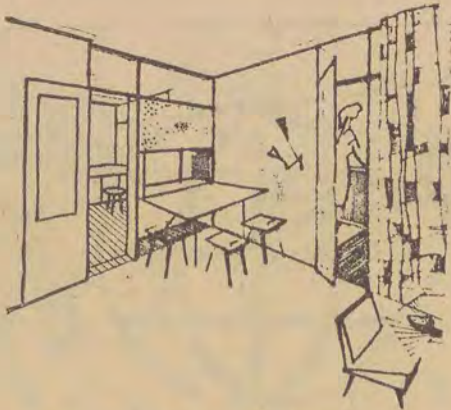
Dnia 5 maja 1962 roku zmarł śmiercią tragiczną
przeżywszy 39 lat
S. † P.

Józef Michałak

Pogrzeb odbędzie się 7 maja br. o godzinie 17 z kaplicy cmentarza rzymsko-katolickiego w Zgierzu. O czym zawiadamiają pogrążeni w nieutulonym żalu

MATKA, CÓRKA, RODZINA I PRZYJACIELE.

DOM



Projekt kącika jadalnego w pokoju. Meblówka z opuszczanym blatem.

który dokona przewrotu

(Dokończenie ze str. 1)

zostało nie przekraczając wagi 500 kg. To niesłychanie ważne. W Polsce odczuwamy dotkliwy brak ciężkiego sprzętu budowlanego, zresztą wędrowni z kilkudziesięciotonnym dźwigiem po całym województwie, to byłoby rozdział sam dla siebie. Montaż domów z lekkich elementów odbywa się natomiast przy pomocy dźwigów małych, typu „Pionier” i nie ma kłopotów z ich nabyciem.

Wszystkie elementy zewnętrzne wykonuje się od razu z różnokolorową elewacją. Jeśli zaś chodzi o architekturę, to — zachowując ten sam układ konstrukcji — można postawić obok siebie 32 budynki i każdy z nich będzie inny!

W wyposażeniu wewnętrznym nie zrezygnowano z niczego. Jest pełna obudowa kuchni, szafa wbudowana w ścianę, a nawet coś więcej. W jednym z pokoi, w każdym mieszkaniu, meblówka z opuszczanym blatem do posłoków.

Do montażu 4-kondygnacyjnego budynku potrzeba 10 ludzi, w tym kierownik i majster, którzy nie są przecież pracownikami bezpośrednio produkcyjnymi. Cykl produkcyjny, od chwili wejścia na plac budowy, do momentu wprowadzenia się lokatorów, trwa od 18 miesięcy, w wielokondygnacyjnym — 9 miesięcy.

Koszt 1 m kw. powierzchni użytkowej z pełnym wyposażeniem i wszelkimi instalacjami nie przekroczy sumy 1600 złotych (2300—2700 zł dotychczas), a bez instalacji wodno-kanalizacyjnej i centralnego ogrzewania wyniesie 1200 złotych!

Jak to jest możliwe? Och, to już teraz bardzo proste. W tej konstrukcji „pracuje” każda grudka cementu i każdy odcinek stali. Tu nie prze-

widziano niczego na zapas. Dzięki temu osiągnięto nadzwyczaj niską wagę całego budynku. 1 m³ waży 150 kg! I znów porównajmy: 1 m³ w budownictwie tradycyjnym waży 500 kg, w wielkopłytowym — 300 kg.

PRZEDSTAWIAMY AUTORÓW

Trudno tu nie wspomnieć o bardzo istotnym elemencie, którego brak mógłby obrócić w niwecz ambitne plany architektów i konstruktorów — o współpracy z wykonawcą. Wobec obowiązujących przepisów wykonawca jest zainteresowany w budownictwie drogim. Przerób wartościowy jest dla niego decydujący w wykonywaniu planów. A jednak w tym wypadku wykonawca — Wojewódzki Zarząd Budownictwa zarządził się entuzjazmem młodych projektantów, udostępnił im dla celów doświadczalnych swą bazę prefabrykatów w Strykowie.

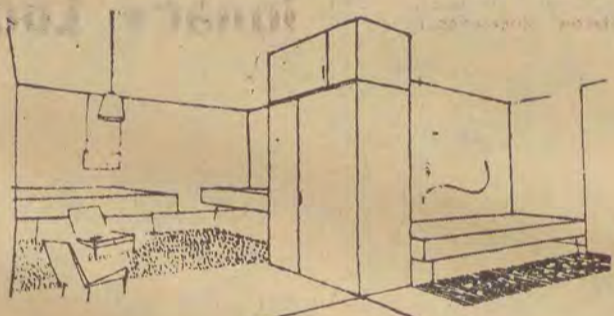
Konsultowano się wzajemnie przez cały czas opracowywania dokumentacji. Dzięki temu osiągnięto idealną harmonię. Projektanci wzięli pod uwagę wszystkie trudności wykonawcy, uwzględnili jego życzenia i prośby. Tak powstał projekt, z którego realizacją w trakcie budowy

nie powinno być kłopotów. Powstał określony projekt dla określonego wykonawcy.

W kwietniu br. dokumentacja poddana została analizie w Min. Gospodarki Komunalnej i w Komitecie Budownictwa, Urbanistyki i Architektury w Warszawie. Uzyskała wysoka ocenę koreferentów. Nie podważono żadnych wskaźników! Zdobyła już sobie niejaki rozgłos. Zainteresowali się nią Katowice, a przewodniczący Sejmowej Komisji Budownictwa płk. Zieleniec wybrał się osobiście do Strykowa, gdzie stanął wkrótce pierwszy, eksperymentalny blok mieszkalny.

Inżynierowie z Wojewódzkiego Biura Projektów, to ludzie skromni. Nie gonią za reklamą i pochlebstwami. W ub. roku opracowali bezpłatnie dokumentację na budowę szkoły Tysiąclecia w Pabianicach i nikt o tym nawet nie wspominał. A dokumentacja warta była 90 tysięcy złotych. Ci sami są również autorami tego projektu. Czas więc chyba najwyższy, aby ich przedstawić. Oto oni: Jerzy Kowalczyk, Marian Magdziak, Witold Miłło, Tadeusz Nowicki, Andrzej Ryński, Jerzy Samujło, Henryk Tycharzka, Leonard Żolubak i konsultant z ramienia wykonawcy Kazimierz Dauksza.

JERZY BINDER



Fragment pokoju sypialnego.

ZYCIORYS

Tadeusz Kotarbiński, syn Miłosza, artysty malarza i Ewy z Koskowskich, urodził się w Warszawie 31 marca 1886 roku. W 1906 roku uzyskał maturę. Studiował początkowo architekturę i nauki matematyczne i fizyczne, następnie głównie — pod kierunkiem prof. K. Twardowskiego, filozofię i filologię klasyczną. W 1919 r. zostaje profesorem filozofii Uniwersytetu Warszawskiego. W 1929 r. — profesorem zwyczajnym. Okupację niemiecką spędził w Warszawie, utrzymując się z nauczycielstwa prywatnego i pracując w zespołach tajnego nauczania. W r. 1945 zostaje rektorem, organizatorem Uniwersytetu Łódzkiego. Urząd ten piastuje do 1949 r. W 1951 r. przenosi się do Warszawy.

Obecnie prof. dr Tadeusz Kotarbiński, twórca reizmu i prakseologii — ogólnej teorii sprawnego działania, autor szeregu prac, np. „Utylizyzm w etyce Spencera i Milla”, „Elementy teorii poznania logiki formalnej i metodologii nauk”, „Logika dla prawników”, „Traktat o dobrej roboty”, przez PAN, doktor h. c. m. in. i Uniwersytetu Łódzkiego, odznaczony wieloma medalami — jest osobistością w Polsce znaną powszechnie, za granicą — w sferach naukowych — jako członek wielu akademii, stowarzyszeń naukowych i stowarzyszeń międzynarodowych, doktor h. c. wielu uczelni.

*) Na podstawie życiorysu napisanego przez prof. Kotarbińskiego w 1950 r.

Jedną z zasad „dobrej roboty” jest liczenie się z czasem swoim i innych... Bila akurat dziesiąta, kiedy poproszono mnie do gabinetu prof. Kotarbińskiego w siedzibie PAN na 26 piętrze Pałacu Kultury i Nauki. Stołek i miękkie fotele dla gości — umieszczone są przorośnie naprzeciwko starożytnego zegara, odmierającego nieubłaganie głośno każde pół godziny.

Trema i obawa mijają po uśmiechu i pierwszych słowach Profesora, który w rzeczywistości jest jeszcze sympatyczniejszy i młodziej, niż na zdjęciach. Zostaje chęć możliwie najpełniejszego wykorzystania tej godziny, jaką Profesor przeznaczył dla „Dziennika”. Chciałam zapytać Profesora np. skąd „wziął” taki życiowy stosunek do ludzi, jaki cechuje jego postępowanie, taką cierpliwość i pogodę ducha, która pozwala nawet przykreści nazwać „wesołymi smutkami”. Ale, niesietki, godzina minęła zbyt szybko.

Wywiad autoryzował Profesor u siebie w domu, z pietyzmem i delikatnością, która dziennikarza, przyzwyczajonego do innego postępowania — naprawdę wzrusza. Każdą najdrobniejszą zmianę usadniał i tłumaczył. Dowodził tym nie tylko odpowiedzialności za swoje słowa, ale i szacunku dla wysiłku piszącego.

WYWIAD „Panoramy” Rozmawiamy z prof. dr Kotarbińskim

(Dokończenie ze str. 1)

nych i VI Nauk Medycznych.

— Czy zagranicą interesuje się działalnością PAN i w ogóle nauką polską? Czy prócz sławnych polskich szkół: logistycznej i matematycznej, jakaś dziedzina wiedzy budzi zainteresowanie?

— Oczywiście, i to niejedną. Zaczyna się np. bardzo wyraźnie zarysowywać zainteresowanie pewnymi działami mechaniki stosowanej, mianowicie teorią plastyczności i teorią sprężystości. Cennione są prace naszych uczonych przyrodników, w zakresie parazytologii, w dziedzinie fizjologii wyższych zwierząt, w dziedzinie neurologii, naszych humanistów w dziedzinie archeologii krajów Bliskiego Wschodu etc. etc.

— Czy PAN leży w gronie swych członków uczonych zagranicznych?

— Przy 187 członkach krajowych, PAN liczy 53 członków zagranicznych. Z okazji 10-lecia, 18 i 19 bm. odbędzie się sesja PAN, na której przewidziana jest obecność poważnego grona zagranicznych członków Akademii. Niektórzy z nich wygłoszą wykłady.

— Jakże są — Panie Profesorze — potrzeby PAN i jej tendencje rozwojowe?

— Rzecz jasna, że wynoszenie instytucji badawczych jest zawsze czymś bardzo kosztownym — zarówno pod względem inwestycji jak pod względem kosztów funkcjonowania. Akademia z roku na rok zwraca się do władz państwowych o powiększenie funduszu, znajdując zawsze zrozumienie i uzyskując realizację swych postulatów w granicach możliwości. Rosnące ciągle zadania Akademii wymagają stałego wzrostu liczby pracowników. Nie tylko w PAN, ale i w sferach interesujących się przyszlachcią nauki w Polsce, istnieje dość wyraźna świadomość, że trzeba będzie dążyć do powiększenia kadry, aby znacznie powiększyć w ciągu najbliższych lat grono pracowników naukowych samodzielnych i pomocniczych. Obecnie jest ich w PAN 9717, a innych pracowników działalności podstawowej w tej

instytucji — 1912. Poważną przeszkodą w spełnieniu tego zadania jest niedostatek i jeszcze zapewnienie pracowników warunków mieszkaniowych. Aktualna sytuacja mieszkaniowa, znacznej liczby pracowników naukowych Akademii świadczy o tym, że wielu ludzi nauki umie intensywnie pracować w warunkach mieszkaniowych często bardzo trudnych. To do wodzi charakteru, niemniej utrudnia pracę naukową.

Akademia, tak jak obecnie, przeznacza część swego wysiłku wkładając w badania i prace, które mają wyrażać perspektywę praktyczną, nie zaniedbując dociekań czysto teoretycznych. Myślę, że byłoby dobrze, gdyby Akademia mogła się zająć zorganizowaniem jednolitego systemu dokumentacji naukowej w skali krajowej, a także koordynacją rodzającego się, ciągle narastającego i zmieniającego, słownictwa. Chciałabym, aby Akademia mogła objąć generalną opiekę nad tym dobrem narodowym, jakim jest język, a w szczególności objąć kierownictwo w ujednoczeniu słownictwa rodzącego się w różnych dziedzinach życia.

— Wielu ludzi zadaje sobie pytanie, jak Panu Profesorowi udaje się łączyć tak liczną funkcję i zadania: pracę twórczą, od 1957 roku prezesostwa PAN, prezesostwa Łódzkiego Towarzystwa Naukowego, Polskiego Towarzystwa Filozoficznego, Towarzystwa Kultury Moralnej, uczestnictwo w wielu radach naukowych..

— Można powiedzieć, że mam dużo roboty i bardzo rad z tego jestem. Jak mogę to wszystko robić? Dban o dobry sen i możliwie planowy i racjonalny rozkład zajęć. W Akademii — Prezydium, któremu przewodniczę, nie zarządzam bieżącą działalnością instytucji, sprawuję jedynie nadzór nad tokiem jej zajęć i wypełniania zadania ogólnooorganizacyjne i reprezentacyjne. Zarząd spraw bieżących spoczywa na barkach sekretarza naukowego i sekretariatu. Akademia wydaje mi się jedną z najsolidniejszych instytucji, jakie znam. Jej aparat funkcjonuje naprawdę sprawnie. Osobliwie codziennie w ciągu około 5 godzin zatłaczam kwestie nabrałymi, a jest ich zawsze wiele. Poza tym pracuję w domu. Znaczna część czasu, często wieczorów, przeznaczam na funkcje reprezentacyjne.

— W opinii Pana Profesora jak „wyglądają” pracownicy Akademii?

— Mam wielki szacunek dla ogromnego wysiłku intelektualnego pracowników naukowych Akademii i z największą troską obserwuję, jak znaczna ilość czasu i pracy poświęcają oni sprawom natury szczegółowo-organizacyjnej, które niesietki, odwracają ich od badań i nauki. Byłoby ze wszelkich potrzeb, by odciążać naukowców od prac organizacyjnych w większej mierze niż obecnie, ponieważ — bez wątpliwej intensywności i ofiarności pracy aparatu administracyjnego Akademii — 725 osób, mimo najlepszych chęci nie jest w stanie tego w pełni dokonać.

— A jakie warunki winien spełniać człowiek nauki?

— Musi to być przede wszystkim człowiek zdolny, pracowity, oddany zagadnieniom naukowym, pasjonujący się swą dziedziną, umiejący tak zorganizować swoje osobiste życie, aby mimo niełatwych kłopotów jakie ono nastreca, mógł poświęcić badaniom maksimum czasu. Musi być natomiast entuzjasta prawdy beznamietnej.

— Dziękuję bardzo Panu Profesorowi za rozmowę, w imieniu redakcji i własnym.

Rozm.: IRENA DRYLL

Opracował: MAREK REGEL

Niedawno prasa polska szeroko rozpisywała się o zbrodniach dokonanych na cywilnej ludności Warszawy w roku 1941 przez oddziały generała SS Heinze Reinera. Reinera jest obecnie burmistrzem małego uzdrowiska na zachodniej wyspie Syll. Widocznie podwozi mu się tam dobrze, bo ostatnio wybrano go nawet do parlamentu krajowego Szleszwig Holstein. O innym, niemniej krwawym kacie warszawskiego powstania Oskarze Dirlwangerze do niedawna nie było słyhać. A oto co o nim mówili jego najbliżsi koledzy na procesie norymberskim: General pułkownik Heinz Guderian: „Prawdę mówiąc Dirlwanger był bandytą, a jego żołnierze bandą świni”. SS Obergruppenführer Erich von dem Bach: „Do oddziałów Dirlwangerów byli zaseregowani zwykli przestępcy, mordercy, grabieżcy i im podobni”. General major policji Ernest Rode: „Dirlwanger posiadał wszelkie pełnomocnictwa i był upoważniony zabijać kogo zechce. Wszystko co słyzałem o Dirlwangerze przemawia za tym, że można by mu przypisać każdą zbrodnię”.

Po wojnie na podstawie „Deklaracji moskiewskiej” z dnia 30. X. 1943 roku, która głosiła, że przestępcy hitlerowscy zostaną wydani państwu, w którym dokonali zbrodni, Polska wystąpiła o ekstradycję Dirlwangerów. Najpierw odpowiedziano, że znajduje się on w obozie angielskim i że w jego sprawie jest prowadzone śledztwo. Później nadeszła druga odpowiedź, że przekazano go Francji, której następnie rząd stwierdził, że Dirlwanger umarł.

I rzeczywiście w czerwcu 1944 r. do urzędu gminnego Althausen przyszedł oficer francuski Hofman i wspólnie z urzędnikiem stanu cywilnego wpisali do rejestru zmarłych w pobliskim obozie

jeńców wojennych — Oskara Dirlwanger. Następnie trumnę z „jego” zwłokami zakopano na miejscowym cmentarzu. Gdy od roku 1959 w prasie zachodniej zaczęły pojawiać się artykuły stwierdzające, że Dirlwanger żyje i nawet przyjeżdża do NRF — rząd niemiecki postanowił przeprowadzić ekshumację zakopanych w Althausen zwłok. Sporządzony przez naukowców Instytutu Medycyny Sa-



powiedzi Uniwersytetu we Freiburgu szczegółowy protokół badań wykazał że: Odkopany szkielet należał do mężczyzny o wzroście 1,86 m, a przeciętnej wagi Dirlwanger wynosił 179 cm. Stwierdzono również, że wiek szkieletu waha się od 45 do 55 lat, gdy tymczasem zbrodniarz liczyć powinien sobie teraz ponad 65 lat. Badania chemiki wykazały, że podbródek zmarłego był wysunięty do przodu, a wiadomo jest, że zbrodniarz miał podbródek cofnięty do tyłu. Również uszkodzenia szkieletu wskutek odniesionych ran nie pokrywają się.

Co się więc stało z Oskarem Dirlwangerem? Zaraz po zakończeniu II wojny światowej we francuskich koloniach powstaje ruch narodo-wyzwoleńczy, który

później — jak wiemy — doprowadził kolonializm francuski do całkowitej klęski. Potrzebni więc byli Francuzom na gwałt ludzie doświadczeni w skrytobójstwach i pacyfikacji. Tym chyba należy tłumaczyć fakt niewydania Dirlwangerów Polsce przez rząd francuski.

Podczas jednej z wędrowek służbowych z Francji do jej kolonii Dirlwanger uwolnił się spod nadzoru wy-

swoją ucieczką wywiadowi francuskiemu, zmienia nazwisko na George Dawson i wyjeżdża do krajów arabskich. Tu jeszcze raz zmienia nazwisko na Hassan Soleman. Widocznie musiał jednak bardzo tęsknić za swoją „starą ojczyzną” i przyjaciółmi z NSDAP skoro pewnego słonecznego dnia, jako Herman Dersch przekroczył granicę NRF w czarnej amerykańskiej limuzynie.

Swoją wędrowkę po Niemczech zachodnich zaczyna od Bonn, gdzie spotkał się z wysoko postawionymi osobistościami. Był również w Godesburgu, Monachium i Heidelbergu. Właśnie tam kilku zachodnim dziennikarzom udało się sfotografować opalonego kata Warszawy. Nie zapomniał on również odwiedzić „starego kumpla” generała SS Heinze Reinera, u którego zjadł obiad i któremu coś długo tłumaczył. Rozmowa chyba nie zakończyła się pomyślnie dla Dirlwangerów, bo po opuszczeniu mieszkania Reinera wyrażenie popsuł mu się humor i szybko opuścił NRF. A może zrozumił już wtedy, że zawsze ciekawym dziennikarzem odkrył, że p. Dersch vel Hassan Soleman, to nikt inny, jak on — Dirlwanger — zbrodniarz ukrywający się przed prawem, tak jak przed kilku laty odkrył, że burmistrz wyspy Syll, to SS-man Reinera!

Nadal jednak Hassan Soleman przebywał na Bliskim Wschodzie i stale zmieniał miejsce swego pobytu. Herr Dirlwanger, po co ta cała mistyfikacja? I tak przecież już wiemy, że pan żyje pod opiekunymi skrzydłami tych, dla których pana brudne ręce potrzebne są do brudnej roboty w Azji i Afryce.

Polskie Carcassone

Droga wystrzela tu gwałtownie w górę, po czym ostrym łukiem skręca w lewo, zostawiając po jednej stronie „wrażliwy” w skąpych i rias gotycki kościółek, po drugiej — wyniosłą bramę, stojącą wśród dawnych, miejskich murów. Ona zaś okalała polskie Carcassone — Szydłów.



Z data od kolejnych lat i uciążliwych szlaków „usadowiło się” to jedno z najciekawszych miast. W czasach słowiańskich na terenie dzisiejszego Szydłowa (woj. kielecki) miało istnieć grodzisko. W okresie historycznym na miejscu grodziska powstała wieś. W 1329 r. wieś ta, na mocy przywileju Władysława Łokietka, otrzymała prawa miejskie. W XV w. Szydłów znany był z sukna produkowanego w miejscowym foluszu.



Później (1354 r.) Kazimierz Wielki zbudował tu zamek, a miasto otoczył murem obronnym z Bramą Krakowską i Bramą Opatowską. Zaczął się okres pomyślności — lata długie, w których Szydłów uzyskiwał coraz to nowe przywileje, umożliwiające rozbudowę miasta i jego umocnienie. Wystarczy powiedzieć, że już w 1328 r. rajcy postanowili budowę wodociągów miejskich.



Zniszczenia wojenne oraz przesunięcie się szlaków handlowych stopniowo doprowadziły do upadku miasta. Ostatczym ciosem były działania w latach 1944-45.

Dzisiaj Szydłów — to mała osada, o kilkunastu niedźnych, na polu zrujnowanych domach o dwóch pięknych budowach sakralnych oraz rzeźbionych w Polsce obwarowaniach, które zachowały się w niezmiennym stanie od wieków średnich.

Kiedys miały one przeszło kilometr długości. Obecnie dawne mury mają 680 m, reszta została częściowo tylko zrekonstruowana. Na zachód od rynku, w miejscu trudno dostępnym, stoją ruiny zamku z bramą, skarbczykiem i salą rycerską. Nieopodal znajduje się też zabytkowa XVI-wieczna synagoga.

Trudno opisać urok tego zaubionego wśród pól miasteczka. — Cichego, przepojonego melancholią i smutkiem „staruszką”. Szydłów trzeba zobaczyć...

Tekst Jot.
Foto A. R. Lindner



Czterdziestoletni robotnik Davies Coel, mieszkaniec wioski w Normandii, został przez sąd okręgowy zasądzony na kilka dni aresztu. Powód: nie zameldował nowo narodzonego dziecka. Davies bronił się tym, że nie chciał fatygować mera. Co rok bowiem zgłasza nowego noworodka. Ten ostatni jest 15 z rzędu, więc nie miał odwagi przyjść po raz piętnasty w tej sprawie.

Dwie urzędniczki małego urzędu pocztowego w Bristolu (Anglia) 64-letnia Amy Blackmore i jej 62-letnia siostra Ada, uniemożliwiły napad rabunkowy. Dwaj młodzieńcy, którzy usiłowali obrabować kasę urzędu długo będą pamiętały o tym, że nie chciały im uciec. Amy zaatakowała jednego z napastników silnym ciosem w żołądek, a następnie rozbiła mu na głowie butelkę z wodą. Jej siostra rzuciła się na drugiego bandytę i zmusiła go do ucieczki. Obie dzielne kobiety otrzymały od królowej specjalną nagrodę, ponieważ już po raz drugi, w podobny sposób obroniły swój urząd przed napadem bandytów.

Od szeregu dni Koszalin pasjonuje się zagadką: kto zgubił „konia”? Pięknego wierzchowca znaleziono w podmiejskim lasku jeszcze w ub. sobotę. Mimo ogłoszeń, jak dotąd nikt się nie zgłasza do biura rzeczy znalezionych po cenną zgubę.

Tysiące jasnopielatych rybitw okupują pola powiatów łowickiego, kutnowskiego oraz łęczyckiego i w poszukiwaniu pędaków ciągną za każdym plugiem. Rybitwy stacjami zacięte boje z wronami, które usurpują sobie wyłączne prawa do żerowisk. Rolnicy są zdania, że rybitwy znajdują się w trakcie lotu na północ. Zmianę wlotu narzuca tym ptakom „siła wyższa” w postaci bezwzględnych rzek, zanieczyszczonych ściekami przemysłowymi.

Cała dzielnica francuskiego miasteczka Bourga-neuf została pozbawiona prądu. Spieście spowodowane zostało przez parasol.

Wiosenny wiatr wyrwał parasol z ręki pewnego chłopca i uniósł aż na kable wysokiego napięcia. Parasol cały spłonął, a części metalowe spowodowały krótkie spieście.

Elisabeth Foyle z Wickford (Anglia) wystąpiła o rozwód pod pretekstem, że mąż kupił w wędrownym cyrku lwicę, którą zainstalował w ogródku.

Elisabeth rozwód uzyskała tym bardziej, że mąż opuścił ją ubiegłorocznej wiosny, by wrócić do swojej matki. A lwica pozostała w ogródku.

Tego jeszcze u nas nie było. Rewelacyjny zegar, który będzie samoczynnie zapalał radioodbiornik, gasił go oraz budził kłentów. Słowem trzy usługi w jednym małym urządzeniu, nad którym pracują obecnie konstruktorzy Łódzkiej Fabryki Zegarów.

Nowy typ zegara przeznaczony jest dla nowego radioodbiornika „Kurant”, wyprodukowanego w Dzierżoniowskiej Fabryce „Diora”. Przy „Kurancie” będzie można spokojnie zasnąć, nastawiając przednie wmontowany w aparat zegar na wyłączenie radia, a następnie rano — na włączenie. Skończy się czas śpiących, spóźnieni do pracy czy na polcie. „Kurant” dzięki osiągnięciom łódzkich konstruktorów ułatwi nam życie w nie spotykany dotychczas sposób.

Czyżby nadchodził zmierzch starego, poczciwego budzaka?



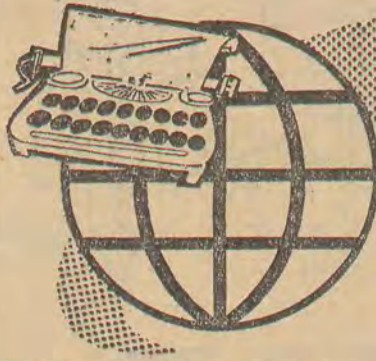
Organizatorzy pawilonu sztuki na Międzynarodowych Targach w Seattle (Washington) zarumienili się ze wstydu, kiedy jeden ze zwiedzających zwrócił im uwagę na to, że obraz francuskiego malarza surrealistycznego Roger Bissiere został powieszony do góry nogami.

Błąd naprawiono.



Gubernator Kolumbii Brytyjskiej nakłania wszystkich obywateli do zaprzestania palenia papierosów w dniu 31 maja.

Z okazji tego „bożego” dnia Ministerstwo Zdrowia



zawszad O WSZYSTKIM

„Tajemnica” zamurowanych kluczy

Zamurowane w ścianie klucze. W szafie pod szkłem. Wiszą w portierni ZPB im. Obrońców Westerplatte. Do czego służą? Dyżurująca w biurze przepustek referentka nie potrafiła nam wyjaśnić ich pochodzenia. Twierdziła, że klucze te są już od kilku lat w szafce pod szkłem i że nikt nie wie, do czego są potrzebne. Snujemy więc fantastyczne domysły. Może wiada do nieznanego pomieszczenia fabryki, może są od skarbcza... Tymczasem ich tajemnicę szybko wyjaśnił dyrektor ZPB im. Obrońców Westerplatte. To są po prostu zapasowe klucze do drzwi portierni oraz do bram zakładu. W razie pożaru wystarczy tylko zbić szybę. Podobne szafki z kluczami są również w niektórych oddziałach produkcyjnych fabryki jak np. w szarpani, gdzie istnieje niebezpieczeństwo pożaru. Swoją drogą — dobrze to pomyśleć choć nie ma już tajemnicy zamurowanych kluczy.



Okno w oko



provincji wydało szereg broszur, podkreślających zły wpływ nikotyny na organizm ludzki i ryzyko zaproszenia ognia przez nieostrożnych palaczy w kraju tak zalesionym jak ta prowincja.



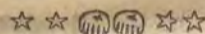
112-letni Blas Delgado z Acoyapa (Nikaragua) pokłócił się z młodym człowiekiem i zabił go. Swoją czyn tłumaczył koniecznością działania w obronie własnej: — „Gdyby mnie on uderzył to byby mnie zabił, ze względu na mój podeszły wiek. Pierwszy raz w życiu zabiłem człowieka i mam nadzieję, że ostatni”.



W myśl wiekowej już tradycji 62 „panny” od 16 do 82 lat zostały „sprzedane” na licytacji ostatniego dnia kwietnia w Susterseej — należącej osadzie holenderskiej liczącej 1200 mieszkańców, niedaleko granicy belgijskiej.

Oferty składali panowie wywoływani przez przewodniczącego licytacji. „Sprzedaż” przyniosła 500 florenów, które przeznaczone na potrzeby miejscowej drużyny piłki nożnej.

Pewna młoda lokalna piękność została „kupiona” za 111 florenów. Inna znowu panna siedemdziesięcioletnia, ale bardzo popularna — za cenę 86 florenów.



Z okazji 150 rocznicy swego istnienia pismo amerykańskie „Nashville Tennessean” ukazało się w zwiększonym formacie.

Jeden numer liczył sobie 374 strony i ważył 2,27 kg.

Na cały nakład zużyto 831 ton papieru i 17 ton farby drukarskiej.



By uczcić godnie otwarcie nowego domu towarowego w Sherman Oaks (Kalifornia) samolot rozpylił w powietrzu około 20 litrów perfum „Luy Sin”, które zakupiono w Paryżu za 20.000 dolarów.

Czy oddałeś swój głos?

NASZ PLEBISYT NA NAJBARDZIEJ POPULARNĄ PARĘ ŁÓDZKICH AKTORÓW STAŁ SIĘ IMPREZĄ MASOWĄ. OTRZYMALISMY JUŻ SETKI WYPOWIEDZI, A DALSZE NAPLYWAJĄ BEZ PRZERWY.

JAK KSZTAŁTUJĄ SIĘ OPINIE CZYTELNIKÓW? SA ONE — JAK NA RAZIE — BARDZO PODZIELONE, SZCZEGÓLNIE JEŚLI CHODZI O NAJPOPULARNIEJSZĄ ARTYSTKĘ ŁÓDZKA.

MOŻE GŁOS TWOJ, CZYTELNIKU, ZADECYDUJE W TEJ MIERZE? WEZ WIĘC UDZIAŁ W NASZYM PLEBISCYCIE. PRZY CZYM NIE WYKLUCZONE, ŻE SAM WYLOSUJESZ PRZYJEMNĄ NAGRODĘ!

PAMIĘTAJCIE, ŻE CZASU JEST JUŻ NIEWIELE, BO KUPONY NADSYLAĆ MOŻNA TYLKO DO DNIA 15 MAJA.

Kupon konkursowy

Za najpopularniejszą aktorkę łódzką uważam:

Za najpopularniejszego aktora łódzkiego uważam:

Imię, nazwisko, adres uczestnika plebiscytu

MIASTO

Korespondencja

z Paryża

w... niewoli

WŚRÓD RZĘKI POJAZDÓW

Z anegdoty tej możemy śmiać się (na razie...) my, w Polsce. Paryżanin usłyszawszy ją, uśmiecha się... ale ponuro. Dla niego jest ona nie komicznym, ale tragicznie komycznym odzwierciedleniem rzeczywistości. Sytuacja komunikacji stolicy Francji jest bowiem katastrofalna. I nie może być inaczej, skoro wzięcie się pod uwagę, że w ciągu dziesięciolecia 1950-1960 ilość samochodów osobowych na obszarze Wielkiego Paryża potroiła się, że znacznie przekroczyła już milion (ponad 170 samochodów na 1.000 mieszkańców), że sam Paryż wchłania około 20% rocznej produkcji samochodów we Francji i że przybywa ich tu ponad 200 dziennie.

Nie dziw więc, że łączna powierzchnia dachów wszystkich samochodów zarejestrowanych w Paryżu jest już większa od powierzchni wszystkich jego ulic, że ulicami płynie nieprzerwanie rzeka pojazdów, że każdy nie zabudowany i nie ogrodzony skrawek terenu oraz każda boczna ulica zastawione są nimi niemal bez reszty. A terenów do parkowania i garażowania samochodów wciąż brak, mimo że nadsekwanska metropolia ma prawie pół miliona miejsc postojowych, przeszło 120.000 miejsc w garażach prywatnych, powyżej 150 tysięcy na parkingach i w garażach dziennych oraz

około 200 tysięcy wzdłuż odcinków jezdni ulicznych. Bez żadnej przesady można stwierdzić, że stolica Francji dosłownie dławiona jest od nadmiaru samochodów. „Paris asphyxial” — „Paryż uduszony!” — to powszechne dziś w prasie francuskiej określenie jego sytuacji komunikacyjnej. Sytuacja ta sprawia, że nad sposobami ratunku dla „uduszonego” miasta radzą tam kto żywi: władze miejskie, urbanisci, architekci, specjaliści w dziedzinie komunikacji, policja, dziennikarze i „zwykli” mieszkańcy Paryża.

ROZPACZLIWY PROJEKT

W swoim czasie wysunięto



(w ostatecznej chyba desperacji...) zgłosi rozpaczliwy projekt drakońskiego ograniczenia ruchu samochodowego. Ponieważ największą przeszkodą na jezdni zajmują samochody osobowe, przeto ich właśnie miało dotyczyć ówo ograniczenie. Ruch w śródmieściu Paryża byłby dozwolony wyłącznie dla pojazdów miejskiej komunikacji zbiorowej oraz nielicznych wozów służbowych i użyteczności publicznej.

Jednakowoż na zrealizowanie wspomnianego projektu nie zdecydowano się, uważając go (i słusznie) za całkowicie nierealny. A więc Paryż dusi się nadal, policjanci ze służby ruchu wy-

W PARYŻU POPULARNA JEST OBECNIE ANEGDOTA: „NA JEDNEJ Z ULIC PARYSKIEGO ŚRÓDMIEŚCIA POLICJANT NATKNAŁ SIĘ NA KOBIECĘ LEŻĄCĄ NA JEZDNI WZDŁUŻ TROTUARU. „CZY PANI JEST CHORA”? — PYTA. „NIE, JA TYLKO TRZYMAM MIEJSCE NA AUTOKĄ, KTÓRYM PRZYJEDZIE MAŻ, ABY JE TU ZAPARKOWAĆ”...

RATUNEK... W PODZIEMIU

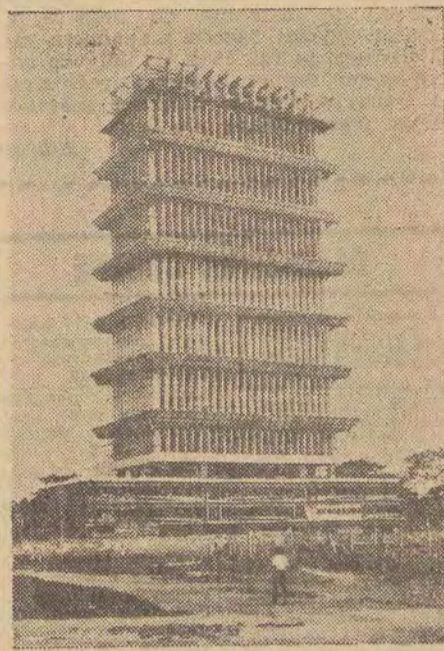
W myśl zaleceń fachowców, należałoby rozwiązać równolegle dwa problemy: podziemnych arterii ruchu oraz podziemnych garaży i parkingów. Arterie przebiegałyby pod miastem, na kilku poziomach, przecinając prostymi liniami całe miasto, przy czym ich ogólna długość została obliczona na 130 kilometrów (paryskie metro liczy 160 km długości). Podziemne garaże i parkingi dostarczyłyby 58 tysięcy miejsc postojowych w śródmieściu, gdzie placów postojowych brak najbardziej.

Tunele arterii komunikacyjnych (jedno- i dwupoziomowe) musiałby, oczywiście, przebiegać poniżej bardzo gęstej w Paryżu sieci wszystkich miejskich instalacji i urządzeń podziemnych. Fachowcy proponują także tunele głębokie, zagłębione 80-120 metrów pod powierzchnią terenu. Na krańcach tuneli zostałyby zbudowane wjazdy do pochylni, zaś na trasie samochody jeździłyby do tunelów po spirali wijących się zjazdach, połączonych również z podziemnymi garażami i parkingami.

Tunele podziemnych arterii i garaży zostałyby wyposażone w automatyczne urządzenia wentylacyjne, urządzenia zdalnej kontroli czystości powietrza (problem spalin silników samochodowych) oraz w przeciwdziałającą izolację ścian, pochłaniającą hałas powodowany przez silniki. Poza tym działyby tu urządzenia zdalnej regulacji ruchu (sygnalizacyjne znaki świetlne umontowane w jezdni tunelu) oraz urządzenie automatycznej kontroli tempa ruchu, składające się z fotokomórek i aparatury telewizyjnej. Dzięki temu kierownictwo podziemnej sieci komunikacyjnej mogłoby w każdej chwili orientować się, ile samochodów wjechało, ile wyjechało i ile ich znajduje się w tunelu w danym momencie.

Obecnie nie wiadomo jeszcze, czy i kiedy Paryż otrzyma taką podziemną sieć arterii komunikacyjnych. A bardzo by się ona nadsekwanskiej metropolii przydała... Dzięki niej Paryż mógłby nieco odetchnąć od zalewu samochodów, a jego 4.333 ulice stałyby się może trochę przestronniejsze...
Inż. arch. Witold Szolginia

Obiektywem po świecie NIGERIA

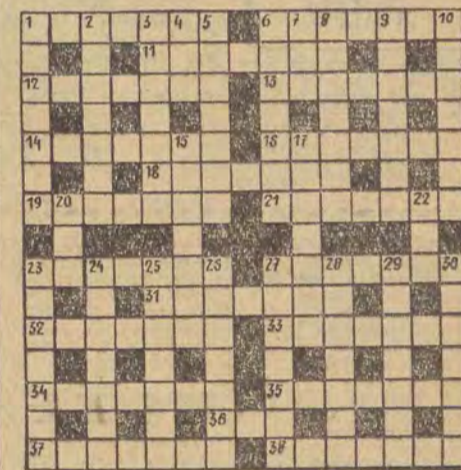


Nigeria, kraj położony w zachodniej Afryce nad Zatoką Gwinejską jest najgęściej zaludnionym krajem Czarnego Lądu. Na obszarze 878.447 km² mieszka 34.296.000 ludności Stolica państwa, które uzyskało niepodległość 1 października 1960 r., jest Lagos — ważne miasto portowe.
Na zdjęciu: budowa wieżowca tzw. Gmachu Niepodległości.
Fot. CAF

Rozrywki umysłowe

KRZYŻÓWKA

POZIOMO: 1. Stolica Babilonii za Hammurafa'ego. 6. Cukier mlekowy. 11. Wódka nie oczyszczona. 12. Małżeństwo po śmierci żony z jej siostrą. 13. Miasto uniwersyteckie w zachodniej Argentynie. 14. Cichy odgłos. 15. Na przykład: na drutach. 18. Zrezygnowanie z postępowania. 19. Wąska, stona pustynia nadbrzeżna w ptn. Chile, jedna z najsuchszych na świecie. 21. Wysokie siodło z szerokimi drewnianymi łękami. 23. Inaczej: protektory. 27. Grubo nacynany pilnik. 31. Barwnik zawarty w skórze, włosach, nadający im kolor. 32. Wielkość przedmiotu. 33. Upośledzenie zdolności sprawnego i dokładnego wykonywania ruchów. 34. Odległość. 35. Podstępne działanie dla osiągnięcia zamierzonego celu. 36. Budowa rzeczna. 37. Kłanra łącząca dwie lub kilka pięcioletnich w utworach fortepianowych. 38. Morze, oddzielające Europę od Malej Azji.



PIONOWO: 1. Grający na instrumentach, wykonujących w zespole najniższe partie. 2. Może być dzwilkowa, może być lodowa. 3. Przyrząd optyczny. 4. Prawy dopływ Woiły. 5. Krótka wzmianka w gazecie. 6. Forma kuzszownicze zbudowanego epigramatu o charakterze humorystycznym i najczęściej absurdalnej treści. 7. Grecka bogini zła i występku. 8. Ludzercza. 9. Błona pokrywająca kości. 10. Stan w USA. 11. W starożytności stolica państwa Izrael. 17. Jednoroczny pęd wyrastający z oszka rośliny szlachetnej zaakulturowanego na podkładce. 20. Anamicka miara ciał sypkich. 22. Stepka. 23. Osmieszające naśladownictwo jakiegoś utworu literackiego. 24. Część konstrukcji między dwiema podporami. 25. Wzrost napięcia akcji w dramacie. 26. Zbroja na napasę jednego państwa na drugie. 27. Metoda artystyczna reprezentowana np. przez Ja. Matejkę. 28. Rozrusznik. 29. Rodzaj sera owocowego, marmolady. 30. Opis wyprawy Cyrusa Młodszego przeciw bratu Artakserksosowi II i odwrót 10 tysięcy najemnych wojsk greckich.

jedynie niepoważne pismo w Polsce: KARUZELA



W związku z XX-leciem powstania Polskiej Partii Robotniczej ukazało się ostatnie wiele publikacji książkowych, omawiających rolę partii jako inspiracji, organizatorów i kierowniczej brońki walki narodu polskiego z hitlerowskim okupantem. Do najciekawszych w tym zakresie należą niewątpliwie wspomnienia Gustawa Ałef-Bolkowiaka pt. „Gorące dni” wyróżnione przez ministra obrony narodowej.

Autor tych wspomnień, z zawodu prawnik, przedwojenny działacz komunistyczny, od chwili powstania PPR aż do dnia wyzwolenia pełnił rozmaite odpowiedzialne funkcje partyjne. Zarówno „cywilnie” jako „technik”, redaktor prasy podziemnej, propagandzista, a nawet „dyplomata” — jak i czysto wojskowe, na stanowiskach kierowniczych w oddziałach Gwardii, a potem Armii Ludowej.

Ze względu na różnorodność pełnionych przez się funkcji Ałef-Bolkowiak miał szerokie pole obserwacji i okazji do wielorakich kontaktów, dzięki czemu w jego pamiętniku znajdziemy nie tylko pasjonujące opisy batalistyczne, lecz również

Wielu materiałów, dotyczących postawy różnych warstw ludności wobec okupanta, stosunek pomiędzy poszczególnymi organizacjami konspiracyjnymi, polsko-radzieckimi brańkami, demonstracjami, strajkami, w tym w wojennym współdziałaniu oddziałów party-

Słusznie podkreśla Bolkowiak w wielu miejscach swych wspomnień rolę i znaczenie partii w dziele kształtowania postawy ideowej bojowników oddziałów partyzanckich. „Ogromną rolę — pisze Bolkowiak — odegrała w tym organizacji party-

Słusznie podkreśla Bolkowiak w wielu miejscach swych wspomnień rolę i znaczenie partii w dziele kształtowania postawy ideowej bojowników oddziałów partyzanckich. „Ogromną rolę — pisze Bolkowiak — odegrała w tym organizacji party-

Słusznie podkreśla Bolkowiak w wielu miejscach swych wspomnień rolę i znaczenie partii w dziele kształtowania postawy ideowej bojowników oddziałów partyzanckich. „Ogromną rolę — pisze Bolkowiak — odegrała w tym organizacji party-

Słusznie podkreśla Bolkowiak w wielu miejscach swych wspomnień rolę i znaczenie partii w dziele kształtowania postawy ideowej bojowników oddziałów partyzanckich. „Ogromną rolę — pisze Bolkowiak — odegrała w tym organizacji party-

Słusznie podkreśla Bolkowiak w wielu miejscach swych wspomnień rolę i znaczenie partii w dziele kształtowania postawy ideowej bojowników oddziałów partyzanckich. „Ogromną rolę — pisze Bolkowiak — odegrała w tym organizacji party-

Słusznie podkreśla Bolkowiak w wielu miejscach swych wspomnień rolę i znaczenie partii w dziele kształtowania postawy ideowej bojowników oddziałów partyzanckich. „Ogromną rolę — pisze Bolkowiak — odegrała w tym organizacji party-

Słusznie podkreśla Bolkowiak w wielu miejscach swych wspomnień rolę i znaczenie partii w dziele kształtowania postawy ideowej bojowników oddziałów partyzanckich. „Ogromną rolę — pisze Bolkowiak — odegrała w tym organizacji party-

Słusznie podkreśla Bolkowiak w wielu miejscach swych wspomnień rolę i znaczenie partii w dziele kształtowania postawy ideowej bojowników oddziałów partyzanckich. „Ogromną rolę — pisze Bolkowiak — odegrała w tym organizacji party-

Słusznie podkreśla Bolkowiak w wielu miejscach swych wspomnień rolę i znaczenie partii w dziele kształtowania postawy ideowej bojowników oddziałów partyzanckich. „Ogromną rolę — pisze Bolkowiak — odegrała w tym organizacji party-

Słusznie podkreśla Bolkowiak w wielu miejscach swych wspomnień rolę i znaczenie partii w dziele kształtowania postawy ideowej bojowników oddziałów partyzanckich. „Ogromną rolę — pisze Bolkowiak — odegrała w tym organizacji party-

Słusznie podkreśla Bolkowiak w wielu miejscach swych wspomnień rolę i znaczenie partii w dziele kształtowania postawy ideowej bojowników oddziałów partyzanckich. „Ogromną rolę — pisze Bolkowiak — odegrała w tym organizacji party-

Słusznie podkreśla Bolkowiak w wielu miejscach swych wspomnień rolę i znaczenie partii w dziele kształtowania postawy ideowej bojowników oddziałów partyzanckich. „Ogromną rolę — pisze Bolkowiak — odegrała w tym organizacji party-

Słusznie podkreśla Bolkowiak w wielu miejscach swych wspomnień rolę i znaczenie partii w dziele kształtowania postawy ideowej bojowników oddziałów partyzanckich. „Ogromną rolę — pisze Bolkowiak — odegrała w tym organizacji party-

Słusznie podkreśla Bolkowiak w wielu miejscach swych wspomnień rolę i znaczenie partii w dziele kształtowania postawy ideowej bojowników oddziałów partyzanckich. „Ogromną rolę — pisze Bolkowiak — odegrała w tym organizacji party-

Słusznie podkreśla Bolkowiak w wielu miejscach swych wspomnień rolę i znaczenie partii w dziele kształtowania postawy ideowej bojowników oddziałów partyzanckich. „Ogromną rolę — pisze Bolkowiak — odegrała w tym organizacji party-

Słusznie podkreśla Bolkowiak w wielu miejscach swych wspomnień rolę i znaczenie partii w dziele kształtowania postawy ideowej bojowników oddziałów partyzanckich. „Ogromną rolę — pisze Bolkowiak — odegrała w tym organizacji party-

Słusznie podkreśla Bolkowiak w wielu miejscach swych wspomnień rolę i znaczenie partii w dziele kształtowania postawy ideowej bojowników oddziałów partyzanckich. „Ogromną rolę — pisze Bolkowiak — odegrała w tym organizacji party-

Słusznie podkreśla Bolkowiak w wielu miejscach swych wspomnień rolę i znaczenie partii w dziele kształtowania postawy ideowej bojowników oddziałów partyzanckich. „Ogromną rolę — pisze Bolkowiak — odegrała w tym organizacji party-

Słusznie podkreśla Bolkowiak w wielu miejscach swych wspomnień rolę i znaczenie partii w dziele kształtowania postawy ideowej bojowników oddziałów partyzanckich. „Ogromną rolę — pisze Bolkowiak — odegrała w tym organizacji party-

Słusznie podkreśla Bolkowiak w wielu miejscach swych wspomnień rolę i znaczenie partii w dziele kształtowania postawy ideowej bojowników oddziałów partyzanckich. „Ogromną rolę — pisze Bolkowiak — odegrała w tym organizacji party-

Słusznie podkreśla Bolkowiak w wielu miejscach swych wspomnień rolę i znaczenie partii w dziele kształtowania postawy ideowej bojowników oddziałów partyzanckich. „Ogromną rolę — pisze Bolkowiak — odegrała w tym organizacji party-

Słusznie podkreśla Bolkowiak w wielu miejscach swych wspomnień rolę i znaczenie partii w dziele kształtowania postawy ideowej bojowników oddziałów partyzanckich. „Ogromną rolę — pisze Bolkowiak — odegrała w tym organizacji party-

Słusznie podkreśla Bolkowiak w wielu miejscach swych wspomnień rolę i znaczenie partii w dziele kształtowania postawy ideowej bojowników oddziałów partyzanckich. „Ogromną rolę — pisze Bolkowiak — odegrała w tym organizacji party-

Dziś tylko dwa dwojpy (ale długie...)



(Dokończenie ze str. 1)

cipnie i trafnie zganila na lamach „Ogłosów” Maria Kornatowska). Błąd ten polega na stałym przecenianiu przez większość naszych publicystów i recenzentów filmowych wypowiedzi i humorów różnych przedstawicieli zawodowego klanu filmowego. Nie zamierzam tu zaprzeczać prawa twórców do mówienia o swych dziełach. Proszę bardzo, niech mówią i piszą. Rzecz w tym, że twórca sam wypowiedzi się wyłącznie przez swoje dzieło, natomiast jego słowne komentarze stanowią, co najwyżej materiał interesujący przyszłych doktorantów filmologii i biografów. Jeśli idzie o chwilę obecną, stanowią one cenny test dla socjologa. W żadnym natomiast wypadku komentarze te nie łączą się z ustaleniem wartości dzieła. Sprawa niepokojów twórczych i tajemnic warsztatowych nie powinna interesować i kępować niezależnej krytyki filmowej. Krytyka obcuje z samym dziełem, a siła jego wypowiedzi opiera się w zasadzie na jego osobistym, niezależnym sędziu. Krytyk jest w zasadzie jednym z widzów filmowych, tyle tylko że utalentowanym pisarzem i zdolnym do syntetycznej oceny. Rola krytyki polega na uczeniu mówienia o dziele sztuki, a nie na jakimś wtajemniczeniu w arkania zawodowe lub estetyczne. Boy-Zeleniński nie był teatrologiem, ani nie wnikał w zakulisowe sprawy teatru. Dlatego właśnie był wybitnym krytykiem.

Polscy krytycy filmowi (z nielicznymi wyjątkami, jak Michałek, Grzelecki, K. T. Toeplitz), to ludzie na rozdrożu. Nie orientują się w swej przynależności kastowej. Z jednej strony uważają się za członków filmowej społeczności produkcyjnej — i stąd tyle u nich uszanowania i czci dla każdej wypowiedzi reżysera, czy innego przedstawiciela branży kinematograficznej. Z drugiej strony uważają się za kwalifikowanych naukowców filmowych — i stąd co druga recenzja, to mały traktat

felieton z kropką nad i

estetyczny i historyczny. Nie rozumieją tylko własnej swojej misji i specjalności, tj. niezależnej krytyki. Oczywiście, niezależnej od wtajemniczeń wytwórczych i niezależnej od tego przekonania, że wystarczy zacząć pisać cokolwiek o filmie, aby automatycznie stać się filmologiem. A poza tym krytyka filmowa jest zależna. Zależna od podłoża, z którego wyrasta i którego jest rzecznikiem — zależna od społeczeństwa widzów kinowych. Jego klimatu ideowego i kulturalnego, jego potrzeb. Krytyka nie jest od tego, by pouczać twórców i współdziałać w tworzeniu ich dzieł. Krytyka jest od tego, by krytykować, to znaczy rozumieć i krytykować. Na tym kończy się jej rola.

Zawarte w tym artykule uwagi zrodziły się pod wpływem lektury pism filmowych z ostatnich miesięcy. I pod wpływem lektury różnych recenzji filmowych. Za dużo w nich wtajemniczenia w arkania produkcyjne, za mało kryteriów ścisłych i jednoznacznych. Nie idzie tu o jakieś kryteria filmologiczne, bo te krytykowi nie są potrzebne. Idzie natomiast o proste, zrozumiałe dla każdego czytelnika ideologiczne i filozoficzne kryteria oceny treści dzieła. Bo w filmie — przypominamy — idzie przede wszystkim o treść i jej powiązania z wyobraźnią i siłą odczuwania każdego widza kinowego. Jednym słowem: życzymy naszej krytyce filmowej mniej wtajemniczenia pseudospecjalistycznego, więcej — zdrowego sensu.
Bolesław W. Lewicki

Nowe 1000 - latki

Komisja Budownictwa Komitetu Funduszu Budowy Szkół Tysiąclecia przy LK FJN pod przewodnictwem prof. Romana Kaczmarska udala się wczoraj na budowy rozpoczętych już szkół Tysiąclecia na terenie Łodzi. Celem obzajdu było stwierdzenie stanu zaawansowania robót.

W początkach czerwca za kończoną zostanie kosztami 15 mln. zł szkoła przy ul. Obywatelskiej (Technikum i Zasadnicza Szkoła Odzieżowa). Autorem projektu jest inż. arch. Rybak z Biura Projektów Budownictwa Komunalnego.

Przy ul. Rabińskiej stanie szkoła podstawowa, 15-izbowa dla 600 uczniów. Oddanie jej do użytku przewiduje się na sierpień br.

Przy ul. Emilii Plater LPBM nr 3 buduje Technikum Piekarskie. Termin oddania: koniec czerwca. Szkoła kosztować będzie około 7 mln. zł i pomieści 360 uczniów.

Łódzki Związek Spółdzielczości Pracy wydatkował około 12 mln. zł na budowę Zasadniczej Szkoły Odzieżowej 15-klasowej przy ulicy Inflanckiej. Uczyć się tam będzie 500 uczniów. Termin oddania — koniec sierpnia. (al.)

Maszyny dla krajowych fabryk i na eksport do 30 krajów świata

15-lecie Zjednoczenia Przemysłu Budowy Maszyn Włókienniczych

Wczoraj Zjednoczenie Przemysłu Maszyn Włókienniczych obchodziło 15-lecie swej działalności. Na piękny ten jubileusz przybyli: Michałina Tatarówna-Majkowska i wiceminister przemysłu ciężkiego — Czechowicz.

Odbudowany przed 15 laty, a następnie rozbudowany przemysł maszyn włókienniczych, cechowała przez cały ten okres duża ambicja, czego efektem są poważne osiągnięcia konstrukcyjne i produkcyjne.

Przemysł budowy maszyn włókienniczych ma już poważne osiągnięcia w ciągu ostatnich 5 lat: uruchomiono serijną produkcję 50 nowych rodzajów maszyn, ośmiokrotnie zwiększono w 1961 r. w porównaniu z 1959 r. produkcję (przy wzroście zatrudnienia o niespełna 35 proc.) i prawie sześciokrotnie podniesiono w tym samym okresie wydajność pracy w przeliczeniu na jednego pracownika.

Dziesiątki udanych nowych konstrukcji i prototypów maszyn, pozwala dziś przemysłowi temu nie tylko skutecznie działać w zakresie produkcji antyimportowej, ale i coraz szerzej wychodzić na zagraniczne rynki.

W ciągu minionych lat pol-

skie krosna, zgrzeblarki, oraz różnego typu maszyny prze-dzielnicze docierają do 30 krajów na świecie, nie tylko demokracji ludowej ale i krajów strefy dolarowej, jak: Austria, Egipt, Kanada, Szwajcaria, Norwegia, Turcja i inne.

O sukcesach tych wspominał w swym przemówieniu wiceminister Czechowicz, wskazując również na coraz to rosnące zadania w latach najbliższych. Zakładają one dalszy wzrost produkcji, w oparciu o postęp techniczny, rozbudowę biur konstrukcyjnych i doskonalenie myśli technicznej. Mimo bowiem dotychczasowego wzrostu i rozwoju produkcji wzrost ten w stosunku do założonych proporcji w gospodarce narodowej jest wciąż jeszcze niedostateczny. Zadanie na dziś i jutro to więc obok rozbudowy zakładów, rozwijanie mocy produkcyjnych, istniejących w przemyśle, dalsze poddawanie i ujawnianie rezerw, polepszenie organizacji pracy i dyscypliny. Główną jednak drogą — jest postęp techniczny, a więc nowe, lepsze metody pracy, nowe technologie i ulepszenia.

Serdce gratulacji i życzenia kierownictwu i pracownikom Zjednoczenia oraz wszystkim robotnikom, inżynierom, technikom i konstruktorom złożyła w imieniu łódzkiej organizacji partyjnej Michałina Tatarówna-Majkowska. Nawiązując do faktu, że uroczystość jubileuszowa odbywa się w trakcie realizacji zadań wytyczonych przez X Plenum KC partii, i sekretarz KL podkreśliła, iż wykonanie tych zadań zależy w dużej mierze od pracowników, od załóg przemysłu maszyn włókienniczych. M. Tatarówna, z serdecznym uznaniem mówiła o osiągnięciach ludzi tego przemysłu, o znaczeniu tych osiągnięć dla Łodzi.

W znacznym bowiem stopniu, od myśli technicznej i od rozwoju tego tak bardzo związanego z Łodzią przemysłu maszyn włókienniczych, zależy ogólna pozycja gospodarcza naszego miasta.

Uroczystość zakończono wreczaniem gościom pamiątkowych miniaterek maszyn, oraz odznaczeń jubileuszowych długoletnim pracownikom Zjednoczenia. (wyrz.)

W. KAKOWSKI

Dzisiaj rozpoczyna się Tydzień Ziemi Zachodnich i Północnych

Dzisiaj, w niedzielę, reprezentacyjny Zespół Pieśni i Tańca „Olsztyn” wystąpi z koncertem na uroczystej akademii inauguracyjnej „Tydzień” w woj. łódzkim w Łęczycy. W poniedziałek zaś „Olsztyn” da koncert dla robotników Zakładów im. Marchlewskiego (o godz. 15 — ul. Ogrodowa 18), zaś o godz. 18 w Teatrze Powszechnym.

W tym roku nasze kontakty z Ziemią Zachodnią i Północną: jeszcze bardziej się ożywiły. I tak np. konkurs racjonalizatorski pracowników przemysłu terenowego i spółdzielczości pracy zostanie rozszerzony na Łódź, Szczecin i Zieloną Górę. Grupa naukowców łódzkich pracuje w zespole niemieckim przy Zw. TRZZ w Łodzi, przeprowadzając badania m. in. nad stosunkami polsko-niemieckimi (NRD i NRF), nad walką antyhitlerowską na terenie Polski w czasie okupacji.

W woj. łódzkim zacieśniają się kontakty pomiędzy poszczególnymi powiatami: nasze województwa a Ziemią Zachodnią i Północną. Instytut Sadownictwa w Skierzwicach współpracuje z woj. koszalińskim, szczecińskim, zielonogórskim i opolskim, dostarczając sadzonek, pomagając przy szkoleniu inżynierów itp. (j. kr.)

Po raz drugi zdobyli I miejsce 123 pracowników WHT otrzymało nagrody

W sobotę odbyła się w Łodzi w gmachu WRN, uroczystość wreczania załozge WHT sztanbaru przechodniego za zajęcie I miejsca w kraju we współzawodnictwie w II półroczu 1961 r. W pierwszym półroczu ub r. I miejsce zdobyła również załoga WHT w Łodzi.

Wreczania sztanbaru dokonał minister Mieczysław Lesz. W przemówieniu wygłoszonym przy tej okazji, minister zapoznał pracowników WHT z posunięciami resortu, mającymi na celu usprawnienie pracy handlu — zarówno hurtu jak i detalu.

Z okazji zdobycia I miejsca 123 pracowników otrzymało nagrody pieniężne. (wit)

Szczepienia przeciw Heine-Medina

Państwowa Inspekcja Sanitarna dla m. Łodzi zawiadomiła, że w dniach od 7.V. do 30.V. odbywać się będą na terenie m. Łodzi kolejne szczepienia doustne przeciw chorobie Heine-Medina, szczepionką zawierającą II typ wirusa.

Państwowa Inspekcja Sanitarna podkreśla, że szczepień tego typu na terenie m. Łodzi dotychczas nie było, a są one konieczne do uzyskania pełnej odporności przeciwko chorobie Heine-Medina.

Szczepionkom tym podlegają wszystkie dzieci od 6 miesięcy do 14 lat życia, które były już przedtem szczepione przeciw chorobie Heine-Medina, metodą doustną, bądź jednorazowo szczepionką zawierającą I typ wirusa.

Szczepienia dzieci do lat 7 — we wszystkich poradniach D i Żłobkach.

Poradnie D czynne będą w godzinach: od 8 do 19 i będą przeprowadzać szczepienia rocznikami według następującego rozkładu:

Rocznik 1955 — w dniach 7 i 8.V.
Rocznik 1956 — w dniach 9 i 10.V.
Rocznik 1957 — w dniach 11 i 12.V.
Rocznik 1958 — w dniach 14 i 15.V.

Woj. łódzkim zacieśniają się kontakty pomiędzy poszczególnymi powiatami: nasze województwa a Ziemią Zachodnią i Północną. Instytut Sadownictwa w Skierzwicach współpracuje z woj. koszalińskim, szczecińskim, zielonogórskim i opolskim, dostarczając sadzonek, pomagając przy szkoleniu inżynierów itp. (j. kr.)

Woj. łódzkim zacieśniają się kontakty pomiędzy poszczególnymi powiatami: nasze województwa a Ziemią Zachodnią i Północną. Instytut Sadownictwa w Skierzwicach współpracuje z woj. koszalińskim, szczecińskim, zielonogórskim i opolskim, dostarczając sadzonek, pomagając przy szkoleniu inżynierów itp. (j. kr.)

Woj. łódzkim zacieśniają się kontakty pomiędzy poszczególnymi powiatami: nasze województwa a Ziemią Zachodnią i Północną. Instytut Sadownictwa w Skierzwicach współpracuje z woj. koszalińskim, szczecińskim, zielonogórskim i opolskim, dostarczając sadzonek, pomagając przy szkoleniu inżynierów itp. (j. kr.)

Woj. łódzkim zacieśniają się kontakty pomiędzy poszczególnymi powiatami: nasze województwa a Ziemią Zachodnią i Północną. Instytut Sadownictwa w Skierzwicach współpracuje z woj. koszalińskim, szczecińskim, zielonogórskim i opolskim, dostarczając sadzonek, pomagając przy szkoleniu inżynierów itp. (j. kr.)

Woj. łódzkim zacieśniają się kontakty pomiędzy poszczególnymi powiatami: nasze województwa a Ziemią Zachodnią i Północną. Instytut Sadownictwa w Skierzwicach współpracuje z woj. koszalińskim, szczecińskim, zielonogórskim i opolskim, dostarczając sadzonek, pomagając przy szkoleniu inżynierów itp. (j. kr.)

Woj. łódzkim zacieśniają się kontakty pomiędzy poszczególnymi powiatami: nasze województwa a Ziemią Zachodnią i Północną. Instytut Sadownictwa w Skierzwicach współpracuje z woj. koszalińskim, szczecińskim, zielonogórskim i opolskim, dostarczając sadzonek, pomagając przy szkoleniu inżynierów itp. (j. kr.)

Woj. łódzkim zacieśniają się kontakty pomiędzy poszczególnymi powiatami: nasze województwa a Ziemią Zachodnią i Północną. Instytut Sadownictwa w Skierzwicach współpracuje z woj. koszalińskim, szczecińskim, zielonogórskim i opolskim, dostarczając sadzonek, pomagając przy szkoleniu inżynierów itp. (j. kr.)

Woj. łódzkim zacieśniają się kontakty pomiędzy poszczególnymi powiatami: nasze województwa a Ziemią Zachodnią i Północną. Instytut Sadownictwa w Skierzwicach współpracuje z woj. koszalińskim, szczecińskim, zielonogórskim i opolskim, dostarczając sadzonek, pomagając przy szkoleniu inżynierów itp. (j. kr.)

Woj. łódzkim zacieśniają się kontakty pomiędzy poszczególnymi powiatami: nasze województwa a Ziemią Zachodnią i Północną. Instytut Sadownictwa w Skierzwicach współpracuje z woj. koszalińskim, szczecińskim, zielonogórskim i opolskim, dostarczając sadzonek, pomagając przy szkoleniu inżynierów itp. (j. kr.)

Woj. łódzkim zacieśniają się kontakty pomiędzy poszczególnymi powiatami: nasze województwa a Ziemią Zachodnią i Północną. Instytut Sadownictwa w Skierzwicach współpracuje z woj. koszalińskim, szczecińskim, zielonogórskim i opolskim, dostarczając sadzonek, pomagając przy szkoleniu inżynierów itp. (j. kr.)

Woj. łódzkim zacieśniają się kontakty pomiędzy poszczególnymi powiatami: nasze województwa a Ziemią Zachodnią i Północną. Instytut Sadownictwa w Skierzwicach współpracuje z woj. koszalińskim, szczecińskim, zielonogórskim i opolskim, dostarczając sadzonek, pomagając przy szkoleniu inżynierów itp. (j. kr.)

Woj. łódzkim zacieśniają się kontakty pomiędzy poszczególnymi powiatami: nasze województwa a Ziemią Zachodnią i Północną. Instytut Sadownictwa w Skierzwicach współpracuje z woj. koszalińskim, szczecińskim, zielonogórskim i opolskim, dostarczając sadzonek, pomagając przy szkoleniu inżynierów itp. (j. kr.)

Woj. łódzkim zacieśniają się kontakty pomiędzy poszczególnymi powiatami: nasze województwa a Ziemią Zachodnią i Północną. Instytut Sadownictwa w Skierzwicach współpracuje z woj. koszalińskim, szczecińskim, zielonogórskim i opolskim, dostarczając sadzonek, pomagając przy szkoleniu inżynierów itp. (j. kr.)

Woj. łódzkim zacieśniają się kontakty pomiędzy poszczególnymi powiatami: nasze województwa a Ziemią Zachodnią i Północną. Instytut Sadownictwa w Skierzwicach współpracuje z woj. koszalińskim, szczecińskim, zielonogórskim i opolskim, dostarczając sadzonek, pomagając przy szkoleniu inżynierów itp. (j. kr.)

Woj. łódzkim zacieśniają się kontakty pomiędzy poszczególnymi powiatami: nasze województwa a Ziemią Zachodnią i Północną. Instytut Sadownictwa w Skierzwicach współpracuje z woj. koszalińskim, szczecińskim, zielonogórskim i opolskim, dostarczając sadzonek, pomagając przy szkoleniu inżynierów itp. (j. kr.)

Woj. łódzkim zacieśniają się kontakty pomiędzy poszczególnymi powiatami: nasze województwa a Ziemią Zachodnią i Północną. Instytut Sadownictwa w Skierzwicach współpracuje z woj. koszalińskim, szczecińskim, zielonogórskim i opolskim, dostarczając sadzonek, pomagając przy szkoleniu inżynierów itp. (j. kr.)

Woj. łódzkim zacieśniają się kontakty pomiędzy poszczególnymi powiatami: nasze województwa a Ziemią Zachodnią i Północną. Instytut Sadownictwa w Skierzwicach współpracuje z woj. koszalińskim, szczecińskim, zielonogórskim i opolskim, dostarczając sadzonek, pomagając przy szkoleniu inżynierów itp. (j. kr.)

Woj. łódzkim zacieśniają się kontakty pomiędzy poszczególnymi powiatami: nasze województwa a Ziemią Zachodnią i Północną. Instytut Sadownictwa w Skierzwicach współpracuje z woj. koszalińskim, szczecińskim, zielonogórskim i opolskim, dostarczając sadzonek, pomagając przy szkoleniu inżynierów itp. (j. kr.)

Woj. łódzkim zacieśniają się kontakty pomiędzy poszczególnymi powiatami: nasze województwa a Ziemią Zachodnią i Północną. Instytut Sadownictwa w Skierzwicach współpracuje z woj. koszalińskim, szczecińskim, zielonogórskim i opolskim, dostarczając sadzonek, pomagając przy szkoleniu inżynierów itp. (j. kr.)

Woj. łódzkim zacieśniają się kontakty pomiędzy poszczególnymi powiatami: nasze województwa a Ziemią Zachodnią i Północną. Instytut Sadownictwa w Skierzwicach współpracuje z woj. koszalińskim, szczecińskim, zielonogórskim i opolskim, dostarczając sadzonek, pomagając przy szkoleniu inżynierów itp. (j. kr.)

Woj. łódzkim zacieśniają się kontakty pomiędzy poszczególnymi powiatami: nasze województwa a Ziemią Zachodnią i Północną. Instytut Sadownictwa w Skierzwicach współpracuje z woj. koszalińskim, szczecińskim, zielonogórskim i opolskim, dostarczając sadzonek, pomagając przy szkoleniu inżynierów itp. (j. kr.)

Woj. łódzkim zacieśniają się kontakty pomiędzy poszczególnymi powiatami: nasze województwa a Ziemią Zachodnią i Północną. Instytut Sadownictwa w Skierzwicach współpracuje z woj. koszalińskim, szczecińskim, zielonogórskim i opolskim, dostarczając sadzonek, pomagając przy szkoleniu inżynierów itp. (j. kr.)

Woj. łódzkim zacieśniają się kontakty pomiędzy poszczególnymi powiatami: nasze województwa a Ziemią Zachodnią i Północną. Instytut Sadownictwa w Skierzwicach współpracuje z woj. koszalińskim, szczecińskim, zielonogórskim i opolskim, dostarczając sadzonek, pomagając przy szkoleniu inżynierów itp. (j. kr.)

Woj. łódzkim zacieśniają się kontakty pomiędzy poszczególnymi powiatami: nasze województwa a Ziemią Zachodnią i Północną. Instytut Sadownictwa w Skierzwicach współpracuje z woj. koszalińskim, szczecińskim, zielonogórskim i opolskim, dostarczając sadzonek, pomagając przy szkoleniu inżynierów itp. (j. kr.)

Woj. łódzkim zacieśniają się kontakty pomiędzy poszczególnymi powiatami: nasze województwa a Ziemią Zachodnią i Północną. Instytut Sadownictwa w Skierzwicach współpracuje z woj. koszalińskim, szczecińskim, zielonogórskim i opolskim, dostarczając sadzonek, pomagając przy szkoleniu inżynierów itp. (j. kr.)

Woj. łódzkim zacieśniają się kontakty pomiędzy poszczególnymi powiatami: nasze województwa a Ziemią Zachodnią i Północną. Instytut Sadownictwa w Skierzwicach współpracuje z woj. koszalińskim, szczecińskim, zielonogórskim i opolskim, dostarczając sadzonek, pomagając przy szkoleniu inżynierów itp. (j. kr.)



Oznaczenia dla łódzkich działaczy k-o

Wśród ogólnopolskich nagród dla działaczy kulturalno-oświatowych, przyznanych z okazji Dni Oświaty, Książki i Prasy przez ministra kultury i sztuki, znalazło się 10 nagród dla łódzian. Wyróżnieni zostali:

Seweryn Brykalski — st. inżynier Wydziału Kult. i Pr. R.N. Regina Elkanowa — dyrektor LDK, Kazimierz Jaworski — sekretarz Woj. Komisji Zw. Zaw., Elżbieta Jodczyk — kierowniczka biblioteki, Sławomira Konopkova — kierownik referatu kultury DRN-Sródmieście, mgr inż. Edward Kowal — prezes Łódzkiego Tow. Astronautycznego, Krystyna Lewicka — kierownik biblioteki LDK, Jadwiga Obuchowicz — kierownik rej. wypożyczalni książek, mgr Józefa Szarowska — kierownik działu artystycznego LDK i Weronika Szczępanka — kierownik rej. wypożyczalni książek.

Ponadto Wydział Kultury Prez. R.N. m. Łodzi ze swej strony ufundował 20 nagród dla działaczy kulturalno-oświatowych naszego miasta. Uroczystość wreczania nagród odbędzie się w Dniu Działacza K-O, 13 bm. w Teatrze Powszechnym. (woj)

19 maja 50-lecie Teatru im. Jaracza

Zespół Teatru im. Jaracza, od dłuższego już czasu przygotowuje się, aby godnie uczcić 50-lecie istnienia tej kulturalnej placówki — ściślej mówiąc gmachu teatralnego przy ul. Jaracza, w którym w przeciągu pół wieku gościła Melpomena.

Sama uroczystość odbędzie się 19 maja. Jako przedstawienie jubileuszowe pójdą „Krakowacy i Górale”. W ten sposób Teatr Jaracza złoży hołd ojcu sceny polskiej — Bogusławskiemu oraz Schillerowi, który tu właśnie inscenizował kiedyś między innymi „Krakowaków i Górali”.

Do komitetu honorowego weszli: członek Biura Politycznego KC PZPR — Roman Zambrowski, i sekretarz KL PZPR — Michałina Tatarówna-Majkowska, minister kultury i sztuki — Tadeusz Galiński, przewodniczący Prez. R.N. m. Łodzi mgr Edward Kazmierczak.

Święto Teatru Jaracza będzie kulturalnym świętem całej Łodzi, w której socna ta od pół wieku pełni zaszczytną służbę krzewienia kultury teatralnej. (woj)

Na łódzkich ekranach

Od połowy tygodnia, dwa jednocześnie kina: „Polonia” i „Wolność” wyświetlać będą komedie produkcji amerykańskiej pt. „ZEBRO ADAMA”. Są to dowcipnie opowiedziane perypetie prawdziwego małżeństwa (on — prokurator, ona — adwokat), prowadzącego w sądzie jedną sprawę z „wrogich pocztyj”, maż jako oskarżyciel, żona jako obrońca kobiety, która usiłowała zabić męża. Dodatkową atrakcją filmu są jego znakomici wykonawcy: Katarzyna Hepburn i Spencer Tracy.

9 bm. do „Włókniarza” wecho dzi dramat psychologiczny produkcji czechosłowackiej pt. „WSZĘDZIE ŻYJA LUDZIE”. Jest to debiut młodych reżyserów J. Hanibala i S. Skalckiego, traktujący o problemach startu życiowego absolwentów wyższych uczelni. Jest to historia młodego lekarza, któremu nakaz pracy do małego wioski krzyżuje plany życiowe.

W bieżącym tygodniu w plakat. 11 bm.) spodziewany jest przyjazd do Łodzi filmowej delegacji czechosłowackiej. Przyjędą realizatorzy filmu „NOCNY GOSC”. Z tej okazji film będzie wyświetlany w „Baltyku”. „Nocny gość”, to adaptacja sztuki teatralnej L. Aszkienazego, jednego z najpopularniejszych pisarzy współczesnych Czechosłowacji. Film ten uważany jest za najlepszą pozycję kinematografii CSRS ostatnich lat. (woj.)

Kalendarzyk imprez

DNI Oświaty, Książki i Prasy 6 maja

WIELKI KIERMASZ KSIĄŻKI — na Starym Rynku — od 6 maja, godzina 10.30 do 18.30. Czynny do 16 maja w dni powszednie — godz. 12-19.

PARK ZRODLISKA — zapowiadany na dziś koncert (z uwagi na warunki atmosferyczne) nie odbędzie się.

REMIZA (Pszczelna 84) — Prelekcja o książce poświęconej na ze Zgadu-zgadula i sprzedaż książek godz. 17.

DOM KULTURY — BALTUTA (Zgierska 71) — Prelekcja o Ziemiach Zachodnich, koncert w wykonaniu zespołu amatorskiego, godzina 18.

NA NIEDZIELNYM „SPOTKANIE Z PIOSENKA” (6 bm. o godz. 11 w sali MDK) pod kierunkiem Jerzego Sidorowicza, przy akompaniamentcie Piotra Hertla, będziemy się uczyć szczyńskiej piosenki Zygmunta Rychtera od słów Włodzimierza Patużyńskiego „Zielone miasto”. (Szczecinianie na zasadzie wymiany z Łodzią będą się uczyć łódzkiej piosenki Zbigniewa Barczewskiego do słów Kamila Olskiego „A my idziemy...”).

Tej samej piosenki będzie my się uczyli na „Spotkaniu z piosenką” w Klubie ZMS przy Zakładach „Boruta” w Zgierzu w niedzielę, o godz. 15, oraz w czwartek, 10 bm. o godz. 18 w MDK w Ozorkowie.

W MUZEUM SZTUKI (Wieckowska 38) 6 bm. o godz. 12, prezes Towarzystwa Miłośników Sztuki wygłosi odczyt z cyklu „Malowane dzieci”.

Dzisiaj w Teatrze Powszechnym

TELE-FOR-TELE

Dzisiaj (6 bm.) o godz. 19.30, w sali Teatru Powszechnego w Łodzi odbędzie się wielkie widowisko satyryczno-rewiowe pt. TELE-FOR-TELE

W widowisku udział wezmą czołowi aktorzy łódzkiego PPIE: Sina Sawin, Irena Ogąnowska, Mieczysław Stefanski, Janusz Pilewski, Arkadiusz Chruszcz, Andrzej Górski, Zdzisław Horab, Waldemar Krześniak, Jerzy Swiercz oraz kwintet muzyczny „Koliber”.

W programie skecze, monologi, piosenka oraz najmocniejsze przeboje muzyki jazzowej.

Premiera „Lakme”

Już jutro, dnia 7 bm. odbędzie się w Teatrze Nowym premiera nowej pozycji Opery Łódzkiej „Lakme” Leo Delibesa — opery opowiadającej o dziejach gorącej miłości pięknej córki kapłana buddyjskiego — Lakme do angielskiego oficera.

Kierownictwo muzyczne opery spoczywa w rękach dr Zygmunta Latoszewskiego, reżyserem jest Antoni Majak, scenografię przygotował Józef Rachwański, choreografię — Feliks Parnell. Na przedstawieniu premierowym ogładają i słuchać będziemy: w partii Lakme — Zofie Rudnicka, Nilakany — Michała Marchutę, Ellen — Janinę Hamernik, Rossy — Danutę Pruską, Fryderyka — Stanisława Heimberga, Geralda — Jerzego Antepowicza, Miss Benson — Marię Narkiewicz i Hadzi — Eugeniusza Szykarskiego. (woj.)

7 maja o godz. 15

Odczyt w KL PZPR

Komitet Łódzki i Wojewódzki PZPR zawiadamiają aktywnych, że dnia 7 maja br. o godz. 15, odbędzie się w sali KL PZPR, Al. Kościuszki nr 167/109, odczyt pt. „Problemy współzawodnictwa ekonomicznego socjalizmu z kapitalizmem (nowe momenty i perspektywy)”, który wygłosi lektor KC PZPR prof. Solda-czuk.

Uwaga, uczestnicy konkursu recytatorskiego

Eliminacje IX Ogólnopolskiego Konkursu Recytatorskiego szebca wojewódzkiego dla miasta Łodzi, odbędzie się w dniach 7, 8 i 9 maja br. od godz. 17 w Klubie Łódzkiej Fabryki Mebli, ul. PKWN nr 9. Blizszych szczegółów udziela Wojewódzki Ośrodek Instrukcyjno-Metodyczny LDK, tel. 279-37, w godz. od 9 do 16.

Zwracamy uwagę na tę imprezę, bo, jak wiadomo, ogólnopolskie eliminacje odbędzie się w tym roku po raz pierwszy właśnie w Łodzi. Chodzi więc o to, ażeby recytatorzy łódzcy reprezentowali jak najgodniej swoje rodzinne miasto. (a)

Miłośnicy teatru autokarem do Kalisza

Klub Miłośników Teatru TPL organizuje na dzień 11 maja br. wycieczkę autokarową na II kaliskie spotkanie teatralne. W programie: zwiedzanie Kalisza, obejrzenie sztuki Maxa Frischa „Don Juan” w wykonaniu zespołu Teatru Polskiego z Poznania oraz spotkanie z Jerzym Kreczmarem — aktorem Teatru Polskiego w Warszawie. Zapisy i informacje: sekretariat Towarzystwa Przyjaciół Łodzi, ul. Piotrkowska 104, w godzinach 10-12 i 15-17.

Dzisiejsze imprezy sportowe

Boks - juniorzy o puchar GKKF: Łódź Rzeszów o godz. 11 na Widzewie.
Hippika - dokończenie konkursów jeździeckich o godz. 16 w Łuźmierzu.
Koszykówka - o wejście do I ligi męskiej: LKS - Cracovia o godz. 19 przy ul. Zakątnej 82.
Polimaty kobiet AMP o godz. 11 przy ul. Zwirki.
Kolarstwo - wysiłek szosowy na 100, 60 i 40 km o godz. 10 w Skierniewicach.
Lekkoatletyka - dokończenie "łodzkiej olimpiady" - początek o godz. 10.
Piłka nożna - międzynarodowe spotkanie: LKS - Lewicki (Sofia) o godz. 17 na stadionie przy Al. Unii 2. III liga: Włokniarz L. - Bawelna o godz. 11 przy ul. Kilńskiego 188, PTC - Czarni Kuono o godz. 11.15 w Pabianicach, Pilica - Czarni Rad. o godz. 17 w Tomaszowie, Stal Rad. - Włokniarz Pab. o godz. 17 w Radomsku. Klasa A - godzina 11: RKS - Włokniarz II Pab. w Rudzie, Budowlani - Lechia na Kozinach, Borua - Kolarz na Zgierz, godz. 17: Krosniewianka - Energetyk w Krosniewicach, Mazovia - Włokniarz II L. w Rawie M., Stal Głowno - ChKS w Głownie, Emcejed - Bzura w Zychlinie, Stal K. - Górnik w Kutnie, LZS - Polonia w Złoczewie, Pogoń - Skra w Zd. Woi., Wolanka - Orkan w Woi. K., Concordia - Warta w Piotrkowie.
Rugby - I liga: Włokniarz L. - AZS AWF o godz. 16, przy ul. Kilńskiego 188.
Pływanie - dokończenie mistrzostw Polski młodzików o godzinie 16 w piływalni na Julianowie.

10-lecie LKM LPZ

Z okazji 10-lecia Łódzkiego Klubu Motorowego LPZ odbędzie się dzisiaj szereg imprez okolicznościowych. O godz. 8.30 150 motocyklistów i automobilistów przedefiluje ulicami miasta. O godz. 8.45 członkowie LKM LPZ złożą u stop pomnika T. Kosciuszki wieniec kwiatów. O godz. 10 nastąpi przy Al. Kosciuszki 68 start do rajdu.



Po dobrej jeździe spadamy na piąte miejsce

Zieliński i Kudra najlepsi w polskiej drużynie

Zmiana liderów

Czwarty etap wywołał sporo zamieszania, zwłaszcza wśród telewidzów, którzy oglądali na ekranach triumfalny wjazd dwóch Polaków: Zielińskiego i Kudry, a żaden z nich nie był zwycięzcą walki na 291 km trasie.

Laureaty wieniec przypadł 26-letniemu Holendrowi Nijdamowi, który zajął pierwsze miejsce przed Belgiem Bracke i Dunczykiem Trussellem. Także zespołowo triumfowała Holandia przed Belgią. Polska zespół zajął piąte miejsce.

Etap spowodował przesunięcia w klasyfikacji zarówno indywidualnej jak i zespołowej. Czerepowicz stracił swą złotą koszulkę na rzecz Nijdama, Holendurzy zosiali również liderem drużynowym. Polska spadła z trzeciego na piąte miejsce.

Pierwsza część etapu na długości 47 km była terenem indywidualnej próby szybskości.

Trasa jazdy indywidualnej była bardzo urozmaicona przez pierwsze 30 km. Zawodnicy mieli niemal same podjazdy. Ostatni odcinek, to zjazd, gdzie szybkość dochodziła do 80 km na godzinę. Na trasie obserwowaliśmy wiele zaciekłych pojedynków. Tegoroczny "as autowy" naszej ekipy, Zieliński, toczył ostrą walkę z doskonałym Belgiem de Breuckerem. Świeńtynie jechi przez połowę trasy Melchow. Potem jednak, na najtrudniejszych podjazdach, zabrakło mu sił. Podobnie było z Czerepowiczem. Prawdziwą przyjemność spr-

wiało obserwowanie jazdy Holendra Nijdama. Po dwugodzinnym odpoczynku w Jenie, kolarze ruszyli do drugiej części etapu, prowadzącej do Karl Marx Stadt. (157 km). Na mecie w Karl-Marx-Stadt mieliśmy sporo powodów do radości: dawno już się nie zdarzyło, aby na stadion samonie, jako pierwsi zameldował się aż dwaj Polacy. Niewiele zresztą brakowało, aby wśród nich był trzeci nasz reprezentant - Gazda. Przed stadionem sraclik na nieco równowagę i ostatecznie minął metę na szostej pozycji.

Nie nie zapowiadało triumfu Polaków. Wprawdzie na trasie z Jeny do Karl-Marx-Stadt wijącej się wśród wzgórz i obfitującej w niebezpieczne serpentyny nasi reprezentanci byli zawsze w czole peletonu, ale nikt nie spodziewał się, aby mogli oni

3:0 prowadzimy z Norwegami

W drugim dniu eliminacyjnego meczu tenisowego o Puchar Davisa para polska Władysław Gajdosa - Józef Orlikowski pokonała reprezentantów Norwegii Larsa Hansena i Finn Sohola 6:4, 6:1. Para polska zdobyła więc trzeci decydujący o zwycięstwie punkt i tym samym nasza drużyna zakwalifikowała się do następnej rundy rozgrywek Pucharu Davisa. Kolejnym przeciwnikiem Polaków będzie reprezentacja Brazylji, która w Monte Carlo uzyskała również prowadzenie 3:0 z Monaco.



ZIELIŃSKI KUDRA

uciec. Etap, wbrew przewidywaniom, że kolarze po jeździe indywidualnej jechać będą ostrożnie, był ciekawy i obserwowaliśmy wiele pięknych ataków. Rozpoczął je Anglik Blake, uciekając na 21 km od startu i samotnie wygrywając lotny finisz na 43 km w miejscowości Gera. Dalsze dwa miejsca zajęli: De Breucker (Belgia) i Pietrow (ZSRR). Anglik potem zrezygnował z ucieczki, lecz zaraz mieliśmy następną. Tym razem uciekło 15 zawodników, a wśród nich było trzech Polaków. Szybko podzielił oni losy Anglika.

Drugi lotny finisz, na 77 km w miejscowości Greiz wygrał Bulgar Kotew przed Francuzem Primont i Węgrem Megyerdi. Na ostatnim kilometrach przed metą, próbował szczęścia Niemiec Ampler, ale kolarze radzieccy zlikwidowali nadzieję Niemca. Na trzy kilometry przed metą, przed jednym ze wzniesień wyskoczył do przodu nasz młody reprezentant - Kudra. Po 100 metrach dołączył do niego Zieliński i para ta uzyskała kilkudziesięciometrową przewagę. Za nimi ruszył również Gazda, ale miało to miejsce już na ulicach miasta. Początkowo ten zawodnik, razem z Fornalczykiem i Bekerelem, jadąc na czole peletonu, hamowali wszelkie próby pościgu za

uciekierami. Zieliński i Kudra przyjechali na metę nie zagrożeni, a wygrał najlepszy dotychczas w polskiej drużynie, prawdziwie rewelacyjnie jadący Zieliński.

Echa wyścigu



Na 10 km przed Jeną kolarze napotkali na trasie tablicę z napisem Warszawa 1840 km. Już "tylko" tyle pozostało do mety XV Wyścigu Pokoju.
* * *
W jeździe indywidualnej na czas dość słabo wypadł Gazda, na którego przecież bardzo liczone.
* * *
Nie wiem co mi się stało, ale przed pierwsze 15 km jakby mi nogi związały, ledwie kręciłem.
* * *
Na długim, wielokilometrowym zjeździe do Karl Marx Stadt kolarzy witały wyjątkowo bogate

II liga

WAWEL (Kraków) - ARKA (Gdynia) 2:0 (1:0)

Wawel (Kraków) pokonał Arkę (Gdynia) 2:0. Bramki zdobyli: Czarnecki i Zapalski. Mecz obserwowano ok. 5 tys. widzów.

POLONIA (Bdg.) - SLAVIA (Ruda Śląska) 1:0 (0:0)

Polonia (Bydgoszcz) pokonała w spotkaniu o mistrzostwo II ligi piłkarskiej Slavię (Ruda Śląska) 1:0 (0:0).

PIAST (Gliwice) - STAL (Rzeszów) 1:0 (1:0)

Po ładnej i żywej grze, piłkarze Piasta Gliwice pokonali w spotkaniu o mistrzostwo II ligi przodownika grupy Stal Rzeszów 1:0 (1:0). Jedyną bramkę strzelił w 25 min. spotkania Hajn.

III liga

START - ORZEŁ 5:1 (2:0)

Był to chyba najsłabszy w tym sezonie mecz Startu, ale nawet przyjaciel na zwolnionych obrotach spoldzielcy bez trudu pokonali Orła. Znow mieliśmy okazję prze-

konać się jak beznadziejnie kiepski jest najwyższa polska, woj-skowych, sprawiająca trudności obu zespołom. Bramki dla zwycięzców zdobył Manowski - 2, Jezierski, Fudalej i Kuchnicki (z karnego), dla Orła Smulik także z jedenastki. Sędziował Karolak. Widzów około tysiąca.

LKS IB - WIDZEW 1:0 (1:0)

I znow niespodzianka, której przyczyną w większym stopniu byli widzowie niż zwycięzcy. Jedna bramka strzelona w pierwszej połowie przez Kowarskiego wystarczyła rezerwowi ligowców do uzyskania zwycięstwa, które ostatecznie pograżyło chyba nadzieje Widzewa na odzyskanie kontaktu z liderem tabeli. Sędziował Lewandowski.

Zwycięzca IV etapu został Holender Henk Nijdam. Ten 26-letni ogrodnik, który wbrew trenerowi Koopmansowi przyniósł na to tyłu lat, podczas gdy trener mówił, że ukończy on dopiero 21, urasta do roli największego faworyta tegorocznego wyścigu. Swym sukcesem na czwartym etapie był on bardzo zażenowany. Powiedział, że nawet wówczas, gdy zdobywał mistrzostwo świata na torze, nie robiłoby mu tyłu zdjęć i nie przeprowadzono takiej ilości wywiadów. Stwierdza, że czuje się świetnie i jest w stanie obronić złotą koszulkę. To nie wszystko - powiedział Nijdam, moją ambicją jest także odebranie fioletowej koszulki najaktywniejszego kolarza wyścigu Czerepowiczowi.

Na mecie drugiego półetapu w Karl Marx Stadt Polacy mieli rozpromienione miny, chociaż ich efektywna wygrana nie dawała ogólnego zwycięstwa etapowego.
* * *
Kudra, który zainicjował ucieczkę, w pierwszych rozmowach na stadionie powiedział: - Sam nie spodziewałem się tego. Wyszokotałem do przodu, za mną poszedł Zieliński. Oglądaliśmy się, a tu nikt więcej nie zabiegał się z nami. Pojechalismy więc i nie daliśmy się już dojść.

Mistrzostwa pływackie

W rozpoczętych wczoraj w Łodzi mistrzostwach pływackich Polski młodzików uzyskano szereg dobrych wyników.
Oto one: 100 m delfin chłop-ców: Wakowski (Legia) - 1.04,6. 400 m dow. dziewcząt - Luniewska (Pol. War.) - 5.47,6. 200 m dow. chłop-ców - Kolecki (Sparta War-zawa) - 2.25,5. 200 m grzbiet dziewcząt - Mosiniak (Start Łódź) - 2.34,2. 100 m klas. chłop-ców - Mikolajczyk (Arca) - 1.16,5. 100 m klas. dziewcząt - Czervińska (Pol. W-wa) - 1.27,9. 200 m grzbiet chłop-ców - Rapopin (Pol. W-wa) - 2.27,7. 200 m zmiennym dziewcząt Sikorska (Warta) - 2.56,8. 50 m dow. chłop-ców - Wakowski (Legia W-wa) - 0.28,1.
Dziś o godz. 16 w basenie Startu przy ul. Teresy nastąpi dokończenie mistrzostw.
RZYM. Rozegrane we Florencji międzypaństwowe spotkanie piłkarskie Włochy - Francja zakończyło się zwycięstwem reprezentantów Włoch 2:1 (0:1).

Radio i telewizja

Table with columns for NIEDZIELA, 6 MAJA, PROGRAM I, PROGRAM II, and PONIĘDZIAŁEK, 7 MAJA, PROGRAM I, PROGRAM II. It lists radio and TV programs with times and titles.

Klasyfikacja po IV etapach

Table showing classification results for individual and team events, including names like Nijdam, Bracke, Trussell, Zieliński, Kudra, and Gazda.

Redaguje kolegium. Redakcja i Administracja - Łódź, Piotrkowska 96. Centrala 293-00 łączy z wszystkimi działami. Telefony bezpośrednie: Redaktor naczelny 325-64. Z-ca redaktora naczelnego 307-26. Sekretarz odpow. 204-75. Dział ekonom. 223-05. Dział miejski 228-32. 337-47. Dział woj. 1. „Panorama” 341-10. Dział sportowy 208-95. Dział kult. i Dział listów 343-80. Tel. Usługowy 303-04. Re-„Ruch”. Łódź, ul. Roosevelta 17, konto PKO Łódź 7-6-579. Prenumerata za granicę wynosi: kwartalnie 12 zł, półrocznie 22 zł, rocznie 40 zł. Zamówienia i wpłaty przyjmują PKWZ „Ruch”, Warszawa, ul. Wilcza 46, konto PKO 1-6-100924. Wydaje: Wydawnictwo Prasowe: „Prasa Łódzka”, RSW „Prasa”, Łódź, Piotrkowska 96 - Rekopisów nie zamówionych redakcja nie zwraca